

Dzieci już wracają z wakacji. Przed nowym rokiem szkolnym korzystają z zabaw. Takie uliczne zabawy są jednak niebezpieczne. O wypadek na ulicy trudno!  
Foto: J. Brożek



Na Zalewie zawsze rojno, gdy tylko pogoda dopisze.  
Fot. J. BROŻEK  
S. GAWLIŃSKI

## Zobowiązania

Pamiętamy wszyscy zobowiązanie produkcyjne załogi Zakładu Koksochemicznego, podjęte przed XX-leciem Polski Ludowej. Postawiono wtedy wyprodukować ponad plan br. 50 tys. ton koksu, co nie było zadaniem prostym i łatwym. Jeżeli jednak istnieje zapal do wykonywanych obowiązków, jeżeli „gra” dyscyplina i organizacja pracy, nawet najtrudniejsze zobowiązania można wykonać. Dali przykład pracownicy Wydziału Pieców Koksochemicznych, którzy zobowiązanie produkcyjne

zdolali wykonać już 12 sierpnia — na I zmianie kierowanej przez inż. Kaczmarską. Na uznanie zasługuje absolutnie cały kolektyw wydziału, pracujący usilnie nad skróceniem terminu realizacji zobowiązania. W związku z przypadającym wkrótce 10-leciem Zakładu Koksochemicznego, załoga Wydziału Pieców Koksochemicznych podjęła nowe zobowiązanie produkcyjne: wyprodukować dodatkowo 10 tys. ton koksu, a więc podwyższyć poprzednie, wykonane już zobowiązanie. Wszystko wskazuje na to, że i ta produkcja zostanie wykonana przed terminem.

19 bm. na popołudniowej zmianie w Walcowni Zimnej Blach padł nowy rekord. Wyglądono 211 ton blachy „Ge” dla Ocynownicy — na wyłazdarce dwuklatkowej. W rekordzie brała udział zmiana A z mistrzem Franciszkiem Szeniakiem i brygadziwą Józefem Zawadzkiem. Ten piękny rekord zdobyto uzyskać dzięki podjętym uprzednio zobowiązaniom na XX-lecie PRL.

(dr)

## Duże biawo dla HPR-u

### Remont w. pieca nr. 4 przyspieszony

W 29-tym dniu kapitalnego remontu wp. nr 4 przeprowadzamy kilka rozmów, m. in. z zastępcą głównego mechanika HiL inż. Janem Jaworskim, kierownikiem Wydziału Wielkie Piecy dr inż. Leszkiem Królem, kierownikiem OR

HPR (zarówno ze Śląska jak i z naszej huty) dobrze przygotował się do remontu i z zadań wywiązuje się bardzo sprawnie. Ani na jednym odcinku nie notuje się opóźnień, natomiast uzyskane zostały liczne wyprzedzenia termi-



Oto monterzy HPR przy pracy. Ten rurociąg jest już zaczepiony na linie, za chwilę dźwиг uniesie go w góre, na stanowisko montażowe.

HPR w hucie inż. Eugeniuszem Radwańskim. Jedno zasadnicze pytanie: jaki jest przebieg remontu, czy nie ma opóźnień? Okazuje się, że sytuacja jest bardzo dobra, wszystkie uzyskane oceny są zgodne, że

tempo pracy jest świetne, mobilizacja załóg remontowych duża. Wszystko wskazuje na to, że remont 4 wp. będzie przyspieszony o ok. 4 doby. Wiadomo zaś co to oznacza: (Dokończenie na str. 2)

## Zielone światło dla priorytetowej budowy

### Budowniczo-robociznicy robią wszystko, by kompleks Stalowni Konwertorowo-Tlenowej oddać w terminie

PRIORYTETOWEJ budowie, jaką obecnie stała się w naszej hucie Stalownia Konwertorowo-Tlenowa, mówi się wiele nie tylko w środowisku inwestora i użytkownika, ale chyba przede wszystkim w gronie budowniczych HiL. Oni to bowiem są „bohaterami” tej nie mającej precedensu inwestycji, której wagę najlepiej charakteryzuje ogólny koszt: 2,7 mld złotych. Zaden do tej pory kompleks, żaden obiekt huty nie kosztował tyle i co może najistotniejsze nie nastęcał tylu skomplikowanych problemów.

Do końca roku 1963 wykonano roboty o wartości ok. 690 mln złotych tj. 42 proc. całości. Za okres 7 miesięcy br. wykonane zostały roboty przedstawiające wartość 231,3 mln zł, tj. 43,5 proc. planu rocznego. Jak więc z tego wynika średni dzienny „przerób” w budownictwie przekraczał wartość 1 mln złotych. Nie ma chyba w Polsce budowy, która miałaby taki wysrubowany wskaźnik! Ale to jeszcze wszystko mało. Ponieważ pla-

ny przerobowe nie zostały w pełni wykonane (brak jest kilkunastu milionów złotych) i z natury rzeczy w miarę zaawansowania inwestycji koszty jej rosną, obecnie aż do końca roku będzie się „przerabiał” dziennie ok. 2 mln złotych.

Poza tym Stalownia Konwertorowo-Tlenowa, to właściwie kombinat, składający się z kilkunastu obiektów. I tak np. w skład kompleksu wchodzi oddział produkcyjny, oddział przygotowania wlewnic, oddział składowania i transportu wapna, rudy i boksytu, oddział oczyszczania spalin. Dalej kompleks składa się z budynku głównego (mieszczącego konwertory) o kubaturze 565 tys. m sześc., z mieszalni, z hali złomu, z dwóch estakad, z tlenowni technologicznej, z chemicznej oczyszczalni wody, z II dolomitolni wraz z oddziałem cegły smółkowo-dolomitowej itd. Ta duża i skomplikowana całość musi być gotowa równocześnie, każdy bowiem jej składowy obiekt warunkuje pracę pozostałych i w sumie — pracę całego kompleksu.

Przed budowniczymi stoi więc niezwykle trudne zadanie. W dodatku do istniejących już w wielu odcinkach opóźnień doszły jeszcze kłopoty z koniecznością wprowadzania licznych zmian konstrukcyjnych w gotowych, zamontowanych już urządzeniach. Stalownia Konwertorowo-Tlenowa jest bowiem obiektem prototypowym i z tej racji niezwykle jeszcze technicznie doskonałym. Radziecki przemysł, który dostarczył nam dokumentację oraz urządzeń, konsekwentnie informuje o wszystkich usterekach, jakie odkryte zostają w trakcie eksploatacji nowych stalowni w Niżnym Tagile i w Zdanowie. Każda zmiana jaka zostaje tam wprowadzona, jest również natychmiast przenoszona na naszą budowę. Budowniczo-robociznicy z tego powodu masę kłopotu, ale w ostatecznym rezultacie opiniemy w trakcie eksploatacji wiele trudności, które inaczej byłyby nie do uniknięcia.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Ostatnio gościła w Redakcji „Głosu Nowej Huty” dziennikarka węgierska kierowniczka prasy zakładowej na Węgrzech p. Mária Károlyi. Nasz gość zapoznał się z organizacją Ośrodka Inf. Prasowego HiL oraz z pracą redakcji, zwiedził hutę (zbierając materiał do reportażu, który ukaże się w prasie węgierskiej). Na zdjęciu: dziennikarka węgierska przed odjazdem z huty.



Rok VIII Nr 34 (402) Kraków, 22. VI. — 28. VI. 1964 r. Cena 50 gr.

Obniżamy koszty, usprawniamy rozliczenia

## Wyniki ekonomiczne wydziałów mogą być lepsze

Ocena działalności ekonomicznej, uzyskane w tym zakresie wyniki — to jedna z głównych spraw, której znaczenie będzie z każdym dniem wzrastać w naszej hucie. Obecnie w podstawowych wydziałach HiL odbywają się spotkania przedstawicieli Samorządu Robotniczego oraz dyrekcji ekonomicznej z kolektywami kierowniczymi wydziałów. Zasadniczym ich tematem są wyniki ekonomiczne uzyskane w I półroczu br. Redakcja „Głosu” zwróciła się do dyrektora ekonomicznego huty mgr inż. WITOLDA KUNSTLERA z prośbą o skomentowanie odbywających się spotkań z uwzględnieniem ekonomicznej działalności poszczególnych wydziałów.

Pierwsze nasze pytanie — towarzyszu dyrektore — dotyczy wydziałów w których odbyły się już wzmiankowane spotkania. Gdzie więc miały one dotąd miejsce. I drugie — w których wydziałach planowane są spotkania w najbliższym okresie?

Spotkania, o które zapytałem, miały już miejsce w Walcowni Drobnej, w Walcowni Rur Zgrzewanych oraz w Walcowniach Zimnej i Gorącej. Dokonana została również ocena pracy wydziału wielkopiecowego — mam głównie na myśli działalność ekonomiczną. Odbyła się ona na szczeblu Zjednoczenia HZiS. W najbliższym czasie kolejne spotkania nastąpią w Walcowni Zgniatacz, Stalowni, a następnie w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych i Zakładzie Koksochemicznym.

Co można już dziś powiedzieć o efektach omawiania działalności i wyników ekonomicznych — na

tle rozmów prowadzonych z kierownikami wydziałów?

Poziom tych spotkań był bardzo nierówny. Dobrze trzeba ocenić spotkanie w Walcowni Zimnej, jak również w Walcowni Gorącej Blach. Natomiast siabę w Walcowni Drobnej i tylko nieco lepiej w Walcowni Rur. Skoro o tym

mowa: jest chyba bezsporne, że o poziomie spotkań oceniają jego przygotowanie i rozeznanie, jakie ma aktyw wydziałowy i kierownictwo w zakresie uzyskiwanych w działalności ekonomicznej wyników.

Są pewne „grzechy pierwotne”, które trzeba w pierwszym (Dalszy ciąg na str. 2)



## Nie tylko „nożna”

Przewodniczący koła TKKF Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego RYSZARD PYRCZAK zaczął rozmowę od westchnienia: — Nie jest dobrze! — A z czym nie jest dobrze? Z zainteresowaniem pracowników, z ilością startujących czy też z wynikami sportowymi?

Zainteresowanie jest duże, „na oko” liczące znacznie ponad 50 proc. załogi startowało w różnych dyscyplinach Spartakiady. Ale wyniki mamy gorzej niż zwykle. W zeszłym roku zdobyliśmy mistrzostwo w pięciu nożach, obecnie zajmujemy drugie miejsce w grupie a spadniemy zapewne na trzecie.

— Ale przecież na pięcie nożnej świat się nie kończy...

— No, tak — zgodził się z nami nasz rozmówca i zaczął wyliczać osiągnięcia swoich zespołów: drużynowe mistrzostwo w narciarstwie i strzelaniu, wicemistrzostwo w kolarstwie i pływaniu, trzecie miejsce w gimnastyce i tenisie stołowym, czwarte miejsce w kajakach, podnoszeniu ciężarka i w brydżu sportowym. Bardzo ładna seria, jaką niewielkie wydziały może się pochwalić.

— Chciałbym wyróżnić — kontynuuje kol. Pyrczak — kilku najbardziej ambitnych sportowców z naszego wydziału: Edward Pięta — dobry narciarz, Kazimierz Kucharski — mistrz w strzelaniu, Jerzy Czajka, który miał również niezłe wyniki w tej dyscyplinie a ponadto „udzielał się” w pracach organizacyjnych. Wśród kobiet: Janina Stożek — mistrzyni w jedynkach kajakowych, a ponadto wraz z Ewą Legą — trzecia w dwójkach. Liczymy również na siatkarki, które już niedługo rozpoczną rozgrywki. W poprzednich latach nasz wydział z reguły zdobywał mistrzostwo w siatkówce kobiet.

— Czy koło TKKF może się pochwalić dostateczną ilością aktywu?

— Niestety, nie. I to jest chyba najważniejszy problem. Wprawdzie na wiosnę wybraliśmy zarząd koła, wprawdzie byli wyznaczeni kierownicy poszczególnych dyscyplin sportowych, ale większość ich „wykruszyła się” w roku pracy. Bardzo wydawnie pomagali nam sekretarz grupy ZMS Ryszard Zakrzewski. Natomiast liczyliśmy na znacznie większą pomoc ze strony organizacji związkowej i kierownictwa wydziału. Mam jednak nadzieję, że w przyszłym roku będzie z tym lepiej, a tym samym i wyniki sportowe będą lepsze.

### „OSTRE STRZELANIE” KOLEJARZY

W tym tygodniu zanotowaliśmy nowy rekord bramek w piłkar- (Dokończenie na str. 2)

# Obniżamy koszty, usprawniamy rozliczenia

(Dalszy ciąg ze str. 1)

szym rzędzie piętnować. Należy dotrzeć przede wszystkim nieprowadzenie bieżącego rachunku kosztów. Pociąga to za sobą takie zjawiska, jak nieprawidłowe rozliczenie remontów w czasie oraz zużycia materiałów. Brak jest po tym rozważaniu w obciążeniach za zużywaną energię. W rezultacie wszystko sprowadza się do tego, że gdy nie ma codziennej troski i zainteresowania kosztami, to zaczyna dominować żywiołowość. A wówczas — trudno mówić o jakiegokolwiek trosce o koszty produkcji.

Mimo braków, które należy krytycznie nasświetlać i piętnować, trzeba zaznaczyć, że we wszystkich wydziałach odczuwa się dążenie do poprawy uzysków i zmniejszenia zużycia podstawowych materiałów.

— Prosimy o jakiś konkretny przykład. Wiadomo nam, że towarzyszy dyrektor brał udział w większości spotkań w wydziałach.

— Muszę powziąć, że nasze zjawienie się w Walcowni Drobnej było w pewnym sen-

się zaskoczeniem. Dopiero na parę dni wcześniej zajęto się tam przygotowaniem analizy działalności ekonomicznej za II kwartał. Jak wobec tego można mówić o służącej praktycznie życiu analizie kosztów II kwartału, jeżeli przysępuje się do niej dopiero w sierpniu? Trzeba stwierdzić, że w zasadzie wszystkie krytyczne uwagi poczynione w rozmowie dotyczyły Walcowni Drobnej, jak i Walcowni Rur.

Jeżeli cnotdzi o moją opinię, to wzrost kosztów przerobu w II kwartale jest wynikiem — najprawdopodobniej — nie tyle rzeczywistego wzrostu kosztów, co nieprawidłowych rozliczeń. Nie korzysta się z możliwości rozliczania zużycia materiałów poprzez magazyny, lecz całe otrzymane materiały wprowadza się do kosztów własnych.

Jest jeszcze jedna sprawa rzutużąca na gospodarkę materialną. Każdy z wydziałów ma magazyn rejonowy. Obserwować można zjawisko opóźnionego sporządzania dokumentów przyjęcia materiałów, co powoduje opóźnienia w płaceniu rachunków dostawcom i karne odsetki, które Huta im. Lenina im płaci właśnie za te opóźnienia.

Nie ulega wątpliwości, że prawidłowe kształtowanie kosztów powinno cechować, w pierwszym rzędzie, stopniowe obniżanie kosztów przerobu jako najbardziej zależnych od wydziałów. W wydziałach rozwijających się ta obniżka powinna być większa niż w wydziałach ustabilizowanych.

I na koniec: ważne jest jak prowadzimy bieżący rachunek kosztów. Kiedy bowiem przycelznie już księgowy z rozliczeniem — rejestrujemy tylko fakty.

— Jakże „rady” można przekazać, w kontekście naszej rozmowy — wydziałom?

— Właściwie są to znane „rady”. Po pierwsze:

- prowadzić bieżący rachunek kosztów;
- rozliczać materiały wg. ich rzeczywistego zużycia, a nie pobrania z magazynów. Jednym słowem — trzeba PRAWIDŁOWO prowadzić gospodarkę materialną;
- pilnować sprawy obciążeń kosztów własnych usługami i świadczeniami wydziałów pomocniczych;
- dopinować prawidłowego obciążenia kosztów własnych w czasie — za poważniejsze remonty wykonane w wydziałach;
- rozwijać ruch współzawodnicztwa wewnątrzwydziałowego (np. w Walcowni Rur w większym stopniu wykorzystywać doświadczenia przodu-jące zmiany „C” — inż. Nity).

Notował — R. W.

## Życie partii

# Czas realizować zgłoszone propozycje

Rozmowy prowadzone z członkami partii — nasz dobry zwyczaj w organizacji partyjnej kombinatu, jak wiadomo kontynuowany co roku — dobiegają końca. Związczą intensywny pod tym względem był miesiąc sierpień (w niektórych organizacjach lipiec). Obecnie zbieramy informacje i pierwsze wnioski z tych rozmów.

### W KOKSOCHEMII

W POP Zakładu Koksochemicznego przeprowadzono już rozmowy z 385 członkami partii, na ogólną ilość 480. Obecnie pozostały jeszcze rozmowy z aktywnym politycznym i gospodarczym, głównie kierowniczym. Tow. Henryk Polatyński sekretarz KZ tak bilansuje dotychczasowy ich przebieg:

„Napewno zbliżyły one egzekutywy POP i OOP, jak również Komitet Zakładowy do członków naszej organizacji. W czasie rozmów, które przeprowadzono w lipcu z 250 uczestnikami szkolenia partyjnego, m. in. możemy odnotować pozytywny fakt gruntowniejszego opanowania materiału szkoleniowego. W ogóle rozmowy wykazały zainteresowanie zagadnieniami IV Zjazdu Partii i sprawami gospodarczymi (towarzysze! zadowolaniem podkreślali operatywność przekazywania problematyki zjazdowej).

W toku rozmów m. in. dużo uwagi poświęcono kulturze pracy. Dotyczy to utrzymania powierzonych agregatów na stanowiskach roboczych, sposobu przekazywania ich pracownikom następnej zmiany, dyscypliny pracy i technologicznej. Poruszano również zagadnienia wewnątrzpartyjne (postulat bardziej systematycznej pracy grup partyjnych), zagadnienia światopoglądowe i sprawy osobiste pracowników, konieczność wzmocnienia kontroli społecznej w handlu itp.

Ostatnią fazą rozmów będzie zestawienie wniosków zgłoszonych w czasie ich trwania przez członków partii. Po sporządzeniu rejestru wniosków oraz pełnej informacji o przebiegu akcji, efekty rozmów omówi się na posiedzeniu plenum KZ w I dekadzie września.

### W WALCOWNI DROBNEJ

W tej chwili na temat rejestru wniosków zgłoszonych w rozmowach trudno jeszcze mówić — stwierdza sekretarz organizacji KZ w Walcowni Drobnej tow. Leszek Mytnik. Rozmowy nie zostały bowiem w wydziale zakończone. Nastąpi to między 25 a 28 sierpnia. Wówczas na posiedze-

reguluje w rodzinie kwestie światopoglądowe; jaki jest stopień opanowania przez niego materiałów IV Zjazdu; czego spodziewa się po pracy swojej egzekutywy; jak ocenia dotychczasową pracę organizacji i Komitetu Zakładowego?

To był ramowy zbiór pytań. Oczywiście nie sprowadzono rozmów do przedstawionej tematyki. W praktyce rozmowy miały charakter zarówno roboczy, jak i w jakimś sensie — ogólny. Dominowała w nich problematyka IV Zjazdu Partii, tematy socjalne (bhp, sprawy szatni i odzieży ochronnej itp.).

Z chwilą sporządzenia rejestru wniosków zgłoszonych w rozmowach — będzie się je realizować. O realizacji wniosków członkowie partii będą informowani na zebraniach.

## Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRZEZ HUTĘ DO 19 BM.	% planu	prod. gotowa	
biacha ocyn. elektroł.		84	
prod. gotowa		151	
biacha trafo		—	
<b>Zakład Materiałów Ogniotrw.</b>		<b>Wydział Rur Zgrzewanych</b>	
wyroby szamotowe	102	rury prod. surowa	197
wyroby zasadowe	100	prod. gotowa	100
dolomit prażony	98	profile gięte	90
wapno palone	109	<b>Walcownia Profili Drobnych</b>	
<b>Zakład Koksochemiczny</b>		profile prod. gotowa	85
koks ogółem	101	druk. prod. surowa	116
koks wielkopiecowy	100	prod. gotowa	87
smola	92	<b>Wydział Odlewni prod. og.</b>	99/95
benzol	89	stal elektroł. sur.	92
siarczan amonu	102	Kuźnia wyroby kute	100
<b>Aglomerownia</b>	102	odkuwki swob. kute	100
<b>Wielkie Piece</b>	105	<b>WKS</b>	102
<b>Wydział Przerobu Żużla</b>		Siłownia	102
żużel granulowany	108	Odlewnia Staliwa odlewy	85/85
żużel pumeksowy	116		
<b>Stalownia</b>	107	* Dużo wydziałów huty zasługują na uznanie za dobrą pracę, mimo trudnych warunków letnich. Po 19 dniach pracy w sierpniu poważnymi nadwyżkami w produkcji legitymują się takie wydziały, jak: Stalownia (5077 ton), Wielkie Piece (4419 ton), Walcownie Wstępne w prod. kęsisk (14484 tony) i w produkcji kęsów (5319 ton), ZK (1480 ton koksu) i Siłownia (1066 kWh energii elektrycznej).	
<b>Walcownie Wstępne</b>			
kęsiska prod. surowa	111		
kęsiska prod. gotowa	113		
kęsy prod. surowa	124		
kęsy prod. gotowa	126		
<b>Walcownia Gorąca Blach</b>			
prod. surowa	101		
prod. gotowa	100		
<b>Walcownia Zimna Blach</b>			
blacha czarna surowa	104		
prod. gotowa	93		
blacha ocynkowana	114		
prod. gotowa	120		
blacha ocyn. ognlowo	99		

# Jak realizujemy wnioski przedzjazdowe w ZMO myśli się o poprawie warunków socjalnych

Niewiele było wniosków zgłoszonych przez załogę Zakładu Materiałów Ogniotrwłych przed IV Zjazdem Partii. A jednak nie były to wnioski łatwe do realizacji, chociaż na pozór nie łączące się z produkcją, nie wymagające również wielkich opracowań i inwencji twórczej.

Chodziło po prostu o poprawę warunków socjalnych załogi ZMO. Najważniejsze z tych wniosków zrealizowano już w 100 proc. Bardzo starannie urządzono pokoje do śniadań dla pracowników wszystkich wydziałów. Jedne z nich znajdują się „pod dachem”, w budynkach, inne — zbudowano w formie oaz z wodotryskami, które znakomicie łagodzą letnie upały. Załoga jest oczywiście bardzo zadowolona z tak świetnie urządzonych miejsc do posiłków i wdzięczna kierownictwu polityczno-gospodarczemu za ich udostępnienie.

Drugi wniosek również zrealizowano w całości. Zakończono mianowicie porządkowanie wydziału, usunięto duże ilości złomu, które przekazano do przerobu. Trzeba tu przypomnieć, że ZMO zawsze zaliczał się do najlepiej uporządkowanych zakładów w kombinacie, teraz jednak może szczególnie dawać przykład innym wydziałom huty. Przyjemnie jest pracować w tak czystym, uporządkowanym, estetycznie zorganizowanym miejscu pracy. Duże uznanie należy się też ZMO-owcom za realizację innego, cennego wniosku dla podopiecznego osiedla Centrum D. W warsztacie mechanicznym Zakładu wykonano dla dzieci komplet wyposażenia zabawowego, a więc huśtawki, karuzele, zjeżdżalnie i tym podobne atrakcyjne sprzęty do zabawy. Dodajmy, że załoga ZMO wysoko przekroczyła również zobowiązania dotyczące wniosków o charakterze prac społecznych. (dr)

## Remont w. pieca nr. 4 przyspieszony

(Dalszy ciąg ze str. 1)

dotatkową produkcję surowki, przekroczenie planu miesięcznego.

Na wyróżnienie zasługują dosłownie wszyscy HPR-owcy zarówno ci ze Śląska jak i z Oddziału Robót w naszej hucie. A więc i kierownik remontu inż. Kowalczyk, i inż. Andrzej Budzowski (kierownik wydziału montażowego OR HPR), Stefan Sapeta — kierujący robotnikami budowlanymi, montażyści, spawacze, „biali murarze”. Na uwagę zasługują również to, że bardzo chętnie stosowane są usprawnienia i nowe metody technologii remontu. I jeszcze jedno: naprawdę ścisła, harmonijna współpraca.

Co już zostało zrobione? Wymieniony z stał pancierz pieca, chłodnice, doblaga końca wymurówka szybu oraz dna pieca. Jeżeli dotychczasowe tempo robót zostanie utrzymane, to najważniejsze w tej chwili i limitujące całość prace będą ukończone w najbliższą niedzielę. Dzięki temu — wszystko wskazuje na to, że ok. 1 września będzie można „zadmuchać” piec włączając go do eksploatacji.

Załoga OR HPR huty otrzymała do wykonania kilka ważnych odcinków remontowych: maszynownię, nagrzewnicę, zasobniki na estakadzie, trzy wagon-wagi. Wszystkie roboty dobęga już końca. Około 25 bm cały zakres pracy powinien być zakończony — pozostała jeszcze tylko drobne uzupełnienia i poprawki.

A więc załoga HPR-u nie zawiodła tym razem. Całe swe doświadczenie i umiejętności rzuciła na szalę przedterminowego wykonania

remontu 4 wp. Za to należą się jej słowa uznania i najlepsze gratulacje. Tym bardziej, że jak podkreślił to w swej wypowiedzi kierownik wydziału dr inż. LESZEK KROL, wysokie tempo pracy poszło w parze z dobrą, precyzyjną jakością wykonawstwa.

Czekamy teraz już tylko na konkretny meldunek: ile dni wcześniej ruszy czwartą wielki piec, ile więcej surowki wyprodukuje dzięki temu nasza huta.

## XI Igrzyska Sportowe HIL

(Dokończenie ze str. 1)

skiej lidze zakładowej. Zespół Transportu Kolejowego pokonał drużynę Wielkich Pieców w stosunku 10:0 (6:0). Łupem bramkowym podzielili się: Laskiewicz 4, Nosa 3, Magoleń 2 i Bochenek 1.

W pozostałych meczach: Walcownia wygrała z Aglomerownią 1:0 (0:0), zdobywając bramkę ze strzału Kusia, w tym samym stosunku HPR pokonał Stalownię (strzelcem zwycięskiej bramki był Krzyżak), drużyna Odlewni zdobyła punkty bez walki, gdyż zespół Dyrekcyi Technicznej nie zjawił się na boisku.

GRUPA I		
1. Walcownia Gorąca	7	12 15:4
2. Wyzd. Mech.-Konstr.	7	10 12:7
3. Główny Energetyk	6	9 17:4
4. Zakł. Mef. Ogn.	6	7 12:10
5. Zakł. Koks.	7	7 10:8
6. Wydział Rur	6	4 8:12
7. Wyzd. Rem. Masz.	5	1 2:13
8. Wyzd. Przer. Żużla	6	0 1:19
GRUPA II		
1. Walcownia Zimna	7	12 15:7
2. HPR	8	12 11:6
3. Odlewnie	6	8 10:6
4. Transport Kolejowy	6	7 18:5
5. Stalownia	6	7 13:9
6. Walcownie Wstępne	6	5 18:9
7. Aglomerownia	7	4 6:13
8. Wielkie Piece	7	3 5:29
9. Dyrekcja Techn.	7	2 3:13

Jedną z najważniejszych organizacji związkowych Francji jest Powszechna Konfederacja Pracy (w skrócie francuskim CGT), skupiąca w swoich szeregach najbardziej rewolucyjne i postępowe elementy francuskiego świata pracy. W szeregach CGT od jej powstania w 1895 r. walczyli i do dziś walczą polscy robotnicy emigranci, którzy wielokrotnie zapisali pięknymi zgłoskami karty historii tego związku. Nic dziwnego, że pomiędzy naszą CRZZ a kierownictwem Powszechniej Konfederacji Pracy istnieją głębokie więzy przyjaźni i współpracy, tym bardziej, że obie one należą do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Ostatnio bawiła w Polsce kilkuosobowa delegacja działan-

## Przedstawiciele francuskiej organizacji związkowej w hucie

czy CGT, która również odwiedziła nasz kombinat i była gościem Rady Zakładowej Kombinatu. Kierownikiem delegacji był członek władz centralnych CGT Pierre Baghi.

W spotkaniu z miłym gościem wzięli udział przedstawiciele samorządu robotniczego huty, sekretarz KF PZPR tow. M. Najduchowski, przewod. Rady Robotniczej tow. Antoni Kormorka, sekretarze Rady Zakładowej i dyrektor ekonomiczny tow. mgr inż. Witold Künstler. Przewodniczący Rady Kombi-

natu tow. Jan Stefanik w niezwykle serdecznym nastroju przywitał gości i zapoznał ich z pracą kombinatu, ze szczególnym podkreśleniem znaczenia i roli Związku Zawodowego w hucie, organizacji Rady Zakładowej i osiągnięć w pracy z załogą i dla załogi.

Gości szczególnie interesowały zagadnienia socjalne, usprawnienia załogi w tym zakresie, warunki pracy i wypoczynku, możliwości podwyższenia kwalifikacji i zaspakajania potrzeb kulturalnych.

Następnie z dużym zainteresowaniem zświetlili podstawowe wydziały huty, których urzędzenia i prace zrobili na naszych francuskich przyjaciółach głębokie wrażenie.

### W. SADOWSKI

## Cyrk „POZNAŃ” zaprasza

Od 20 bm. rozpoczął swoje występy znakomity cyrk „POZNAŃ”. Dla ułatwienia dojazdów mieszkańcom N. Huty, cyrk ulokował się tym razem przy Rondzie. Spektakle odbywają się o godzinie 19.00, a w soboty i niedziele o godz. 15.00 i 19.00. Na program składają się piosenki ekwilibrystyczne, tresaury lwów, koni, małp i psów, a także szereg innych atrakcji.

Jak wynika z tego przeglądu, niedaleki jest już pełny sukces stelników, którzy mają za sobą 90 proc. realizacji pięknego zobowiązania. Niedługo również zamelduje o całkowitej realizacji zobowiązania załoga Walcowni Wstępnych, która na 100 tys. ton kęsisk wykonała już ponad 82 proc. Ładnie pracują też Wielkie Piece, chociaż jeszcze nie tak dawno były tam poważne kłopoty z produkcją. Oby ten impas został przelamany na zawsze!

A jak w wydziałach pomocniczych? Dużą nadwyżkę, zarówno w produkcji żużla granulowanego (3412 ton), jak i żużla pumeksowego (2021 ton) posiada Wydział W-41. Wydział Konstrukcyi Stalowych wykazuje nadwyżkę w produkcji w ilości 206 ton. Natomiast W-1 posiada niedobór 496 ton produkcji ogółem i 101 ton stali elektrycznej surowej. Gdyby nie te i kilka drobniejszych braków, z wyników huty moglibyśmy być zadowoleni, chociaż nie znaczy to wcale, że jej załoga nie potrafi pracować jeszcze lepiej i wydajniej. (dr)



Na zdjęciu o bok kierownika delegacji francuskiej CGT tow. Pierre Baghi.

Zbigniew Jarus

## U radzieckich przyjaciół (I)

**W** dniach od 5. VIII. 1964 r. do 16. VIII. 1964 r. na zaproszenie Komitetu Centralnego Związku Zawodowego Hutników ZSRR i Zakładu „Zaporożstal”, delegacja Huty im. Lenina przebywała w Związku Radzieckim. Celem wyjazdu było zapoznanie się z pracą hut radzieckich, działalnością związkową i społeczno-polityczną w zakładach metalurgicznych, z życiem hutników oraz ożywienie przyjacielskiej współpracy i wymiany doświadczeń między naszą hutą, a hutami Związku Radzieckiego, głównie z bliźniaczą Huta „Zaporożstal”. W skład delegacji, której przewodniczyłem, wchodzili: dyr. Stanisław Swierczek, I sekr. KF ZMS Adam Peszko i członek prezydium RZ HiL Józef Kostrzeba.

W czasie jedenastodniowego pobytu w Związku Radzieckim odwiedziliśmy dwa ważne rejon przemysłowe tj. Zaporozje i Donieck oraz zwiedziliśmy wielką Moskwę. Przyjmowani byliśmy wszędzie niezwykle serdecznie i gościnnie. Znając tradycyjną już gościnność ludzi radzieckich i ich sympatię do nas Polaków, spodziewaliśmy się dobrego przyjęcia. Jednak to, co nas spotkało, znacznie przewyższało zwykłą gościnność. Prawdopodobnie popularność Nowej Huty wśród hutników radzieckich, a głównie wysoka ranga Huty im. Lenina, czyniły z naszych gospodarzy, serdecznych i troskliwych przyjaciół, oraz we wszystkie nasze spotkania wносиły atmosferę dużego zainteresowania i wielkiej sympatii.

**W** Związku Radzieckim szybki postęp we wszystkich dziedzinach powoduje tak duże zmiany, że odwiedzin, choć powtarzają się co kilka lat, za każdym razem stają się okazją do ponownej konfrontacji, w wyniku której można sobie powiedzieć, że nasza wiedza o Kraju Rad jest skąpa i do tego jeszcze aktualna na kilka lat wstecz. Ja miałem szczególnie warunki do skonfrontowania swoich spostrzeżeń sprzed lat, gdyż w europejskiej części Związku Radzieckiego spędziłem cały okres II wojny światowej, i po raz drugi odwiedziłem Kraj Rad w 1957 r. Obecnie mogłem patrzeć na wszystko oczami człowieka, który oglądał ogromne zniszczenia wojenne i który widział początek fali ożywienia po wieloletniej stagnacji, jaką spowodował poza przemyśle ciężkim okres kultu jednost-

Najodpowiedniejszymi określeniami dzisiejszego stanu fali ożywienia, którą wywołał XX Zjazd KPZR, jest rozmach i tempo, uderzające w oczy każdego na każdym kroku.

### W MOSKWIE

**W**iozący nas z Warszawy do Moskwy „Tu-104” w niespełna dwie godziny po starcie wylądował na nowym moskiewskim lotnisku Szeremietiewo. Na lotnisku już oczekiwali nas przedstawiciele KC Zw. Zaw. Hutników i po serdecznym powitaniu popłynęliśmy przez miasto do hotelu „Jużnaja”.

W Moskwie, poza bocznymi uliczkami, jeżdżą nie pojedyncze samochody, ale plyną rzeki różnych pojazdów. Ulice szerokie na kilkanaście samochodów pozwalają szoferom baczyć tylko na wolne skrawki drogi i gaz. Urzekły nas te rwące w szaleńczym pędzie rzeki pojazdów krzyżujących się na jedno i coraz częściej spotykanych wielopoziomowych rozjazdach. Na Moskwę patrzyliśmy z chodników, z okien hotelu (19 piętro) i z samolotu. Olbrzymie miasto rozprzestrzeniające się na wszystkie strony nowobudowanymi osiedłami i prospektami.

Jeszcze w 1957 r. stolica ZSRR liczyła około 5 milionów mieszkańców, obecnie ma ich ponad 7 milionów, a gdyby wziąć pod uwagę tereny wykraczające poza granice tej metropolii, o zabudowie miejskiej, to jak nam mówiono, Moskwa liczyłaby około 12 milionów mieszkańców. Liczyby te dają jakieś takie odczucie tempa — rozmachu i dzisiejszej wielkości stolicy Związku Radzieckiego. W Moskwie przebywaliśmy w sumie pięć dni i większość czasu poświęciliśmy na zapoznanie się z miastem i jego osobliwościami.

Pierwsze kroki skierowaliśmy na wystawę gospodarki ZSRR, którą kilka lat temu poddano reorganizacji. Zamiast pałaców wystawowych poszczególnych Republiki, powstały pawilony poszczególnych gałęzi przemysłu, w których demonstruje się najnowsze osiągnięcia techniczne.

Nas naturalnie najbardziej interesował pawilon „Metalurgii”, któremu poświęciliśmy najwięcej czasu. Odtworzone w miniaturze najnowocześniejsze agregaty, z różnych hut, obrazują pełny cykl procesu hutniczego od koksowni po walcownie blach najcieńszych, ze szczególnym uwytknieniem wszystkich nowości technicznych.

Atrakcją wystawy są pawilony „Elektroniki” i „Astronautyki”, gdyż prezentują najwięcej „nowości” i niezależnie od tego, że są najatrakcyjniejsze dla widza, stale bywają zatłoczone. Oprawdający nas przewodnicy z dumą mówili, że jeśli ktoś zna Związek Radziecki i rzadko go odwiedza, to wystarczy aby obejrzał wystawę i będzie wiedział co się w tym kraju zmieniło, jaki osiągnięto postęp. Wystawa jest tak świetnie urządzona i uzupełniana, że powiedzenie to jest niedalekie prawdy. A więc cokolwiek będzie w Moskwie powinien najpierw swe kroki skierować na wystawę gospodarki ZSRR.

(Dokończenie na str. 4.)



## Przypominamy o nieporządkach

W dziedzinie porządków na kombinacie ciągle jeszcze nie widać przelomu. Robi się wprawdzie co nieco, ale niestety na każdym niemal kroku potykamy się na zwalach gruzu, na starym rdzewiejącym żelastwie, na drewnie, które przecież może być wykorzystane chociażby na opał.

Najgorsze jest jednak chyba to, że do nieporządków nikt nie chce się przyznać. Nie po raz pierwszy pokazujemy w tej rubryce „kwiatki” bałaganiarstwa i beztroski, odzew jest jednak niezwykle mierny. Nie otrzymujemy rzeczowych wyjaśnień: tak, to my odpowia-



(2)

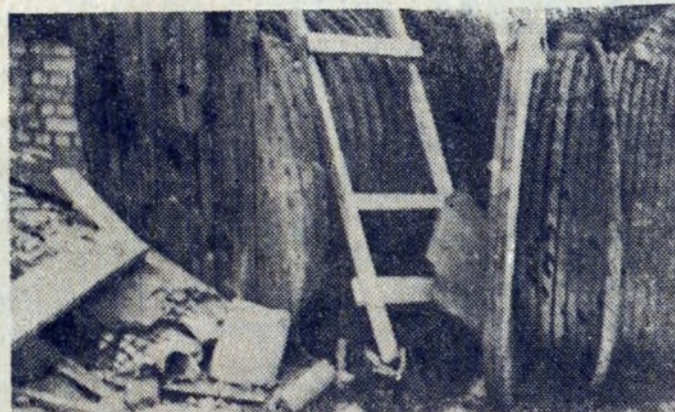
„tajemnicy”. Niech postara się samo znaleźć winnych.

Na terenie ZK (koło Wydziału Przygotowania Węgla) leżą szpule z kablami (zdj. nr 1). Deszcz oczywiście nie konserwuje tego cennego materiału.

A oto za Walcownikami huty — śmierdzące bagno. Skąd się wzięło, kto powołał do życia tę „inwestycję”? Czy tej wstrętnej sadzawki nie można jakoś zlikwidować? Bardzo bylibyśmy wszyscy radzi, gdyby ten obrazek (zdj. nr 2) przestał wreszcie szpecić teren kombinatu.

Napotykać także na rdzewiejące mufy żelazne (zdj. nr 3). Ktoś zostawił je beztrosko na polu... (zd)

Foto: St. Gawliński



(1)

damy za ten balagan (zdjęcia mówią przecież same za siebie), nieporządek zostanie usunięty.

Oto jeden z przykładów. W dyrekcji PPB HiL powiedziano nam, że krytyka bez wyraźnego adresu nie skutkuje. Napiszcie na jakim odcinku zastaliście nieporządków, który kierownik i który (po imieniu) mistrz za to odpowiada. Sprawę załatwimy. Ba, łatwo powiedzieć, trudniej wykonać. Poświęciliśmy raz godzinę czasu, żeby zidentyfikować „właścicieli” nieuporządkowanego terenu. Bez skutku.

A więc? Zostawiamy kierownictwu dotarcie do źródła



(3)

## PODYSKUTUJMY

### Poszukiwanie proporcji

**Z** uznaniem należy powitać otwarcie przez redakcję „Głosu Nowej Huty” swoich łam dla dyskusji o problemach Nowej Huty — zresztą z konkretnej okazji opublikowania przez p. T. Robaka w tygodniku „Kultura” artykułu o Nowej Hucie. Chciałbym zabrać głos w tej dyskusji, aczkolwiek bez konkretnych odniesień do wspomnianego artykułu. Artykuł ten miał w niemalym stopniu charakter polemiki z moim artykułem w „Życiu Literackim” i na niektóre twierdzenia jej autora odpowiedziałem już na łamach tego tygodnika.

Myszę, że mimo wszystko mój głos będzie „na temat”. Chodzi mi o dwie sprawy: 1-0 o problem tzw. specyfiki Nowej Huty, 2-0 o problem jednorodności i jednolitości tego środowiska społecznego.

Otóż, w kwestii specyfiki Nowej Huty chciałbym wypowiedzieć się za dużą ostrożnością w podejściu do problemu. Co nie znaczy, że ta specyfika nie istnieje. Chodzi jednak o to, że jej zakres i rozmiary są — moim zdaniem — stosunkowo mniejsze niż „rozmiary” reprezentatywności Nowej Huty dla przemian, które się w XX-leciu dokonały i nadal dokonują. Nota bene, specyfika ta wymaga bliższego rozpoznania i określenia.

Bliższe rozważenie powyższych zagadnień nie jest możliwe w niewielkim artykule. Można jedynie pokusić się o próbę skonstruowania ram problemu i sformułowanie najbardziej ogólnych twierdzeń dotyczących postawionych spraw.

I tak, to co w rozważaniach nad Nową Huta można uznać za ogólne i posiadające szerszą cechę reprezentatywności, wypływa z faktu, że Nowa Huta jest organizmem miejskim powstałym w wyniku migracji ludności, w przeważającej części przyby-

łej ze wsi i małych miasteczek. Właśnie tutaj znalazła się określona część ludzi, którzy wyszli z dotychczasowych miejsc zamieszkania w związku z realizowaniem w Polsce industrializacji socjalistycznej. Zaczęli oni wieść nowy żywot mieszkańców dużego miasta. Żywot, podobny do tego, jaki wiodą mieszkańcy innych dużych miast.

A jednak, to miasto jest szczególne. Nowa Huta posiada szereg cech miasta samodzielnego, a przy tym — nowego. Równocześnie — jest administracyjnie dzielnicą Krakowa, a więc częścią wielkiego miasta, przy tym bardzo starego. Dzielnica ta powstała w związku z budową jednego wielkiego zakładu przemysłowego — jako potężne „osiedle przyzakładowe”.

I właśnie rozmiary Nowej Huty nadają jej pewne cechy specyficzności. Specyfika Nowej Huty jest natury bardziej „ilościowej”, niż „jakościowej”. W jakimś stopniu, oczywiście, rozmiary zjawiska, tzn. ilościowe nagromadzenie tych samych cech, tworzą nową jakość. Można to sformułować następująco: gdy do określonego środowiska o trwałych i silnych cechach przenosi się ze środowiska odmiennego stosunkowo mała grupa osób, szybko przejmują ona cechy tego środowiska, czyli asymiluje się. Co innego, gdy duża grupa ludzi tworzy w nowych warunkach nową społeczność. Wówczas mamy do czynienia nie z asymilacją, lecz z procesem wykształcania się określonych własnych cech i właściwości, na który to proces — nota bene — oddziaływać mogą bardzo różne czynniki, przy czym stosunkowo duże jest tutaj znaczenie poprzednio nabytych przyzwyczajęń, dotychczasowego stylu życia itd. Większa jest ich trwałość.

• Wydaje mi się, że powyższe sformułowania odnoszą się do Nowej Huty, przy czym rozpoznanie jej właściwości jest zadaniem, które dotychczas w szerszym zakresie (poza opracowaniami przyczynkarskimi) nie zostało podjęte.

Chodzi jednak znowu o to, żeby owe cechy ilościowe (i w tym sensie jakościowe) widzieć we właściwych proporcjach. Duża część tych samych cech występuje w środowiskach znacznie mniejszych. Migracja ze wsi i małych miasteczek do większych skupisk miejsko-przemysłowych jest jednym z najbardziej charakterystycznych zjawisk XX-lecia, odnoszących się do całego kraju. Ludzie przyjeżdżali (i przyjeżdżają) do Warszawy, Łodzi, do miast śląskich, do Tarnowa, Płocka, Konina, Nowego Targu, itd. Procesy wrastania ludzi, żyjących przedtem w małych społecznościach lokalnych w nowoczesną cywilizację miejsko-przemysłową są wszędzie bardzo podobne. Nowa Huta zwraca jednak na siebie szczególną uwagę. I zapewne nie chodzi tylko o stronę ilościową, związaną z rozmiarami dzielnicy. Również — nie tylko o to, że większe niż gdzie indziej skupisko miejskie powstało od podstaw. Chodzi również o to, że powstało ono — w założeniu — jako część „starego” Krakowa.

Fakt ten czyni procesy rozwojowe Nowej Huty bardziej złożonymi. Próba uchwycenia czynników rozwoju kulturalnego społeczeństwa Nowej Huty musiałaby zatem uwzględniać na pewno czynniki następujące: 1) „bagaż” mentalności i nawyków, ukształtowanych w poprzednich warunkach, normy i wzory — społeczne, obyczajowe, estetyczne — funkcjonujące w społecznościach lokalnych, 2) czynniki związane z samą Nową Huta — praca w wielkim przemyśle, mieszkanie w nowym mieście, w którym działa określona organizacja życia społecznego w różnych jego aspektach, 3) czynniki wynikające z bliskości „starego” Krakowa, który ma wiele danych ku temu, by pełnić funkcję „dostawcy” wzorów życia miejskiego, nota bene — zarówno pozytywnych jak i negatywnych, 4) środki oddziaływania o charakterze szerokim, ogólnokrajowym, wśród

nich tzw. środki masowego przekazu — prasa, film, radio, telewizja — odgrywające coraz większą rolę w tworzeniu nowej kultury, tym bardziej że ludność Nowej Huty korzysta z nich (w szczególności z telewizji) w bardzo wysokim stopniu.

Na procesy rozwojowe Nowej Huty wpływa, moim zdaniem, następujący aspekt ich przebiegu: migracja ze wsi i małych miasteczek nadawała Nowej Hucie w pierwszych latach niemalże cech jednolitości. Stopniowo zaczęły działać „immanentne” prawa rozwoju miasta. Należy tu różnicowanie się tych ludzi, w warunkach życia w dużym mieście, którzy przybyli z podobnych środowisk społeczno-kulturowych — poprzez wolniejszą czy szybszą adaptację, poprzez zdobywanie różnego wykształcenia, pełnienie różnych funkcji, w innym ujęciu — poprzez wchodzenie części tych ludzi w skład nowej inteligencji, itd. Ponadto zaczęły działać procesy wzajemnego przenikania między Krakowem a Nową Huta. Do różnicowania się społeczeństwa nowohuckiego przyczyniło się zamieszkanie grupy mieszkańców Krakowa w Nowej Hucie. Dzisiaj w Nowej Hucie mieszkają ludzie, którzy przyjechali do niej z różnych stron, a którzy przedtem byli rolnikami; ludzie, którzy już przedtem byli robotnikami; przedstawiciele inteligencji — lekarze, adwokaci, inżynierowie, aktorzy, plastycy... Trudno już dzisiaj o obraz „przeciwnego” czy „typowego” nowohucianina.

Trudno również o jednoznaczny obraz tego środowiska. Wspólniejsze tutaj — w określonych proporcjach — i ciekawa specyfika, żywotność tego typu kultury lokalnej, którą w różnych postaciach przyniosła z sobą poważna część mieszkańców Nowej Huty, i to co wspólne dla wszystkich dużych ośrodków miejsko-przemysłowych w szczególności tych, które przeżywały najbardziej burzliwy rozwój w Polsce Ludowej, i to co standardowe we współczesnej cywilizacji, współczesnej, masowej kulturze. Bardziej wnikliwa refleksja nad tymi problemami wymaga już nie pióra publicysty, lecz rzetelnego warsztatu naukowego.

ZDZISŁAW HARDT

## Huta im. Bieruta zmieniła klimat Częstochowy

**N**ie o samej hucie chce tu powiedzieć. Najbardziej godny uwagi jest fakt, że stara Częstochowa, słynąca kiedyś jedynie z klasztoru jasnogórskiego, do którego ciągnęły tłumy pątników — jest dzisiaj zupełnie innym miastem. Zmieniła się atmosfera i środowisko, podobnie zresztą, jak to ma miejsce w Krakowie. Przesadą byłoby powiedzieć, że przed wojną Częstochowa słynęła tylko z pielgrzymek na Jasną Górę. Działy się tu i inne, znane i bardzo przykre rzeczy. Wielu bezrobotnych można było dostrzec w Alejach, gdy zniechęceni do życia podpierali mury starych kamienic. Im żaden cud nie pomagał... Przemysł znajdował się w rękach obcych kapitalistów. Mała huta należała również do zagranicznych wyżywkaczy regulujących zatrudnienie w myśl własnych interesów, wcale nienajlepszych...

Rozmawiałam w Częstochowie z czterema przegodnie poznаныmi osobami. Trzy z nich pracują w rozbudowanej dzisiaj, dużej Hucie im. Bieruta. Czy znaczy to, że trzy czwarte mieszkańców miasta jest zatrudnionych w tym zakładzie? Nie. To byłaby duża przesada. Huta zatrudnia ok. 9 tys. ludzi, a więc jakieś 6 proc. częstochowskiego społeczeństwa. Wziąwszy jednak pod uwagę szereg innych zakładów przemysłowych, spółdzielczych, szerokie możliwości ich dalszej rozbudowy — czasy bezrobocia minęły bezpowrotnie, jak zresztą w całej Polsce.

**N**am, pracownikom Huty im. Lenina częstochowska huta może się wydać mniej atrakcyjna. Jest mniejsza, rozłożona na bardzo dużym obszarze. Składa się z obiektów starych i nowoczesnych, tych, które zbudowano już po wojnie. Ale w życiu Częstochowy i okolicy odgrywa wielką rolę. Rosną tu świadomi, wykwalifikowani robotnicy przemysłowi, kadra silna proletariacka więź. To właśnie dzięki Hucie im. Bieruta Częstochowski Okręg Przemysłowy wysunął się na czwarte miejsce w Polsce — pod względem liczby zatrudnienia w przemyśle i rzemiośle.

A sama huta? Struktura podobna do naszej, z tą różnicą, że nie ma tu walcowni blach. Jest walcownia rur i drutu, są bardzo rozbudowane zakłady Gł. Mechanika, jest duża Aglomerownia. Właśnie rozmawiamy z mistrzem zatrudnionym w tym wydziale — **Janem Oganiaczem**. Młody człowiek ze środowiska wiejskiego, ma za sobą trzy lata służby w marynarce wojennej, jest cenionym i dobrze zarabiającym pracownikiem. Pełen ambicji i zapału, przywiązania do huty, inteligentny, trzeba patrzeć na osiągnięcia i braki zakładu. Opowiada o dobrze zorganizowanej w hucie służbie zdrowia. Huta posiada własny, nowoczesny szpital. Nam natomiast

mistrz z Aglomerowni zazdrości troszeczkę dobrze rozwiniętej działalności OZR. U nich te sprawy wyglądają nieco gorzej.

**H**uta im. Bieruta kroczy w czołowie polskich hut. Za I półrocze br. osiągnęła 104,3 proc. planu produkcji globalnej, dając dodatkowo 17,646 ton stali, 4955 ton koksu, 22,8 km rur, duże ilości surówki i wyrobów walcowanych. Wartość produkcji ponadplanowej wyniosła niebagatelną kwotę ponad 85 mln złotych. A w roku 1980 Huta im. Bieruta osiągnęła wysoką produkcję 3 mln ton stali, dając 30 proc. hutniczych wyrobów całego województwa katowickiego.

Nie zaniedbuje się spraw budownictwa, przede wszystkim dla załogi huty. Do roku 1980 przybędzie dalszych 120 tys. izb, przy jednoczesnym obniżeniu wskaźnika zagęszczenia. Dla huty pracuje wysoko ceniona Politechnika Częstochowska, która na nowy rok akademicki przyjęła 330 nowych słuchaczy na wydziały — budowy maszyn i metalurgiczny.

**S**zkoda, że z Huty im. Bieruta utrzymujemy tak luźne kontakty. Jest to zakład o większych od naszych tradycjach przemysłowych, a więc wymiana doświadczeń mogłaby przynieść obopólne, cenne korzyści. Przypomnijmy, że b. główny inżynier z naszego ZK Józef Homme brał udział w rozruchu baterii koksowniczych w częstochowskiej hucie. Ostatnio nawiązujemy ścisłe kontakty brygad Pracy Socjalistycznej HIL z innymi hutami w kraju. Wydaje się, że Huta im. Bieruta zasługuje na szczególną uwagę pod względem doświadczeń we współzawodnictwie pracy.

**Towarzysze z częstochowskiej huty serdecznie zapraszają do siebie przedstawicieli naszej załogi.** A potem nastąpi rewizyta, zacieśni się przyjaźń hutników, nawiązane zostaną więzy, tak bardzo potrzebne w codziennej, trudnej pracy hutniczej braci. Warto o tym pomyśleć!

DANUTA RYBARCZYK

Zakładowa Komisja Rozjemcza przy Hucie im. Lenina rozpoczęła swą działalność przed 10 laty. Swoją nawiązaną jubileusz obchodzi dzisiaj z niemalym dorobkiem, wprawdzie niewymiernym materialnie, ale bardzo istotnym dla załogi huty. Pomoc we wszystkich spornych kwestiach wynikających ze stosunku pracy, rozstrzygnięcie różnorodnych, nieraz bardzo trudnych spraw, wnikliwe badanie wszelkich okoliczności dla dobra pracownika — oto żmudna, wcale niełatwa praca Zakładowej Komisji Rozjemczej.

W okresie 10 lat wpłynęło do Komisji 1357 spraw spornych. Z ilości 957 sporów rozstrzyganych przez ZKR, w 608 wypadkach uznano roszczenia wnioskodawców, co stanowi ok. 73 proc. spraw. Ale cyfry są mniej ważne. Najbardziej istotne jest to, że Komisja zawsze podchodziła z sercem, z oddaniem do powierzonych jej zadań, nie szczędziła czasu i sił, aby każdą sprawę załatwić sprawliwie, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi.

Jakie spory powtarzały się najczęściej? Dotyczyły one roszczeń płacowych, szczególnie w pierwszym okresie

kontaktuje się z kierownikami poszczególnych komórek organizacyjnych, aby natychmiast usuwać zaistniałe wątpliwości.

Orzeczenia ZKR były w zasadzie zawsze słuszne, o czym świadczy fakt, że jedynie 4 proc. orzeczeń uchylił Zarząd Główny ZZH — na podstawie odwołań pracowników. Prawidłowość orzeczenia naszej ZKR potwierdziły ponadto liczne kontrole przeprowadzane przez organa prokuratury. A już bardzo przy-

mieniu interesów załogi — każdorazowo stara się zapewnić obsadę stanowiska przewodniczącego Komisji pracownikiem fachowym, wszechstronnie przygotowanym do pełnienia tej odpowiedzialnej funkcji.

Warto wspomnieć, że naprawdę wielkie zasługi na polu prawidłowego funkcjonowania Komisji przy HIL wniósł przewodniczący inż. mgr **ROMAN DĄBROWA**. Zresztą grono, któremu zawdzięcza się prawidłowe funk-

otrzymało z rąk tow. Stefanika dyplomy uznania Zarządu Głównego ZZH, a to: mgr inż. Roman Dąbrowa, Stanisław Kelman, Józef Seidler, Anna Urbaniak i Michał Zajma. Niewiele mniejszą staż i duże zasługi mają na swym koncie przewodniczący orzekających: Zdzisław Łojek, Aleksander Rudziński, Marian Piątek, Adam Piskorski, Antoni Bochenek, Józef Pałka oraz członkowie kompletu orzekającego: Zygmunt Jaskowski, Stanisław Mieszczak, Stanisław Grecki, Kazimierz Sochański. Wszystkim im należą się serdeczne słowa uznania i podzięk. Trudno pominąć także dyrekcję Huty im. Lenina, która czyni starania, aby stosunki w zakładzie układały się jak najpomysłniej, aby Zakładowa Komisja Rozjemcza dobrze spełniała swe zadania.

Na zakończenie warto poświęcić kilka słów mankamentom w pracy, nie tyle samej Komisji, ile innych komórek, jakie powinny z nią współdziałać. Jak stwierdził tow. Stefanik, Biuro Prawne HIL odmawia załogom naszej huty porad prawnych, a to powinno w najbliższym czasie stanowczo ulec zmianie. Rada Zakładowa ratuje tę sytuację jak może, wkłada wiele starań w prawidłowe informowanie załogi o obowiązujących przepisach prawnych, trudno jednak całą pracę przekazywać jedynie Radzie Zakładowej, która ma w swym programie szereg problemów o wielkim znaczeniu dla załogi. **(dr)**

## 10 lat Zakładowej Komisji Rozjemczej Dla dobra załogi

**J**emnym dla nas jest fakt, że Zakładowa Komisja Rozjemcza HIL została uznana za jedną z najlepiej pracujących w resorcie hutniczym.

Nie można tu pominąć roli naszej Rady Zakładowej i jej przewodniczącego tow. **JANA STEFANIKA**. Należyte zrozumienie roli i znaczenia Zakładowej Komisji Roz-

jejmowej w naszej hucie jest znacznie szersze. Z okazji 10 lat pracy Zakładowej Komisji Rozjemczej, odbyło się miłe spotkanie z Prezydium Rady Zakładowej HIL. Ciepłe słowa pod adresem Komisji wygłosił przewodniczący RZ tow. Jan Stefanik, dziękując za dotychczasową, nieraz pełną wyrzeczeń i poświęcenia pracę i życząc Komisji dalszych sukcesów w jej odpowiedzialnej działalności.

Oficjalnym, ale przyjemnym punktem uroczystości było wręczenie wyróżniającego się członkiem Komisji odznaczeń i nagród od Rady Zakładowej. Pięciu pracowników



Członek kompletu orzekającego Zakładowej Komisji Rozjemczej — Kazimierz Sochański otrzymuje z rąk tow. Stefanika nagrodę za ofiarną, długoletnią pracę.  
FOTO: J. BROZEK

działalności Komisji. Obecnie już znacznie rzadziej wpływają podobne sprawy. Do bardzo rzadkich należą obecnie również nieprawidłowości dotyczące uprawnień urlopowych czy czasokresu wypowiedzenia. Jest to w dużym stopniu zasługa Komisji Rozjemczej, która często

jejmowej, wszechstronna dla niej pomoc, wysiłki w celu stworzenia jak najlepszych warunków do pracy, sprzyjającej atmosferze — to właśnie zasługi Rady Zakładowej HIL. Zakładowa Komisja Rozjemcza spełnia faktycznie rolę rady prawnej przy Radzie Zakładowej, która w zrozu-

## Spółcznym inspektorom pracy trzeba przyjść z pomocą

Praca Społecznej Inspekcji Pracy w Hucie im. Lenina jest trudna, uciążliwa i często niedoceniana przez kierownictwo techniczne i administracyjne. Znaną są wypadki wręcz niechętnego stosunku kierownictwa wydziałów, czy nawet zakładów, do działalności uczciwie pracujących społecznych inspektorów pracy.

Takie powiedzonka kierownictwa czy dozoru, jak: „Zły to ptak, który własne gniazdo kala!”, „Jak będziecie na moim miejscu to będziecie rządzić” (w Pionie Gł. Mechanika), to tylko drobne, wyrwykwo podane przykłady. Dodajmy do tego, że w celu pozbycia się np. „niewygodnego” społecznego inspektora pracy próbowano nawet wykorzystać autorytet organizacji partyjnej i związkowej wydziału (w Pionie Gł. Mechanika), że doprowadzono do tego, że społeczny inspektor pracy zrzekł się stanowiska brygadzysty, aby móc spokojnie i bez sztykan pozostać nadal społecznym inspektorem pracy (w Stalowni Martenowskiej). A co powiedzieć o sytuacji, gdy kierownik sugeruje rezygnację ze stanowiska, bo społeczny inspektor pracy postawił szereg zarzutów i wykrył błędy dotyczące bhp (w Zakładzie Koksochemicznym).

Te wyrwykwo przykłady mówią w sposób dostateczny o trudnościach w działalności aktywnie społecznej inspekcji pracy, stanowiąc odpowiedź na pytanie, dlaczego dotychczas (z nielicznymi wyjątkami) nie udało się w Hucie im. Lenina uaktywnić w sposób dostateczny działalność grupowych społ. insp. pracy, dlaczego praca Społecznej Inspekcji Pracy rozpoczyna się w zasadzie dopiero na zebraniu oddziału czy wydziału, dlaczego wyniki działania SIP nie są takie, jakich należałoby się spodziewać po ponad 500-osobowym aktywnie związkowym Ochrony Pracy.

Oczywistym jest, że przykłady te nie stanowią reguły, że są nielicznymi wyjątkami. Fakt jednak zawsze pozostaje faktem, a o faktach należy mówić szczerze. Społeczni Inspektorzy Pracy w HIL są w większości długoletnimi pracownikami huty, długoletnimi związkowcami. Są na tyle za-

hartowani w pracy związkowej, że mimo wielu trudności potrafili i potrafią nadal działać skutecznie dla dobra załogi i zakładu. W oparciu o pomoc ze strony Rady Zakładowej kombinatu, przy poparciu słusznych postulatów przez Techniczną Inspekcję Pracy, nadal będą żądać od administracji wydziałów i zakładów poszanowania przepisów o ochronie pracy. Działalność Społecznej Inspekcji Pracy w Hucie im. Lenina będzie ulegała stałej poprawie. Trzeba tylko aby szluszne, uzasadnione uwagi i zalecenia SIP miały zawsze zapewnione poparcie organizacji polityczno-związkowych w wydziałach i zakładach.

Praca Społecznej Inspekcji Pracy, jak i cała działalność aktywnie związkowego huty, uległa w okresie obecnej kadencji ożywieniu, a rezultaty tej pracy pozwalają twierdzić, że rok 1984 w działalności Społecznej Inspekcji Pracy HIL będzie napewno owocniejszy niż rok ubiegły.

SŁAWOMIR STOPA

## NOWOŚCI TECHNICZNE

RADZIECKI KONWERTOR-GIGANT

Inżynierowie radzieckiej pracują obecnie nad projektem konwertora tlenowego o pojemności 500 ton, a więc prawie dwa razy większego od najpotężniejszych urządzeń tego typu stosowanych dotychczas w hutnictwie światowym. Konwertory pozwalają wytopić stal ze znacznie większą wydajnością niż tradycyjne piece martenowskie, jednakże wymagają bardzo precyzyjnej obsługi.

Konwertor projektowany obecnie w ZSRR zdola produkować rocznie co najmniej 2 miliony ton stali — tyle co cała stalownia martenowska w nowoczesnej hucie. Korpus konwertora, o wysokości przeszło 15 m, ma obracać się na dwóch potężnych podporach. Spust stali będzie zaczynał się w godzinę po przyjęciu surówki.

W zeszłym roku na Ukrainie i na Uralu uruchomiono cztery konwertory stłownowe. Sporządzono też typowy projekt urządzenia o pojemności 250 ton. Okazało się wówczas, że moc konwertorów można jeszcze poważnie zwiększyć. Konwertory 500 tonowe mają być inwestycją oplacającą się niż mniejsze urządzenia tego rodzaju,

## Zielone światło dla Stalowni Konwertorowo - Tlenowej

(Dokończenie ze str. 1)

**J**AKIE SĄ perspektywy pokonania przeszkód i wyprzedzenia budowy na „zieloną drogę” pierwszoplanowej priorytetowej inwestycji? Dużo spraw rozwiązała niedawna konferencja z wicepremierem tow. Franciszkiem Waniolą, przyspieszone bowiem zostały i zagwarantowane dostawy maszyn, urządzeń i materiałów. Budowniczy czynią teraz starania w swoim resorcie o potraktowanie kompleksu jako budowy o wyjątkowym znaczeniu gospodarczym, co przyniosłoby w rezultacie wyeliminowanie wielu codziennych trosk w rodzaju walki o fundusz plac, o

dotrzymywanie wskaźników ekonomicznych itd. Nie znaczy to oczywiście, aby budowa miała być prowadzona systemem „szturmowym”, bez oglądania się na ekonomikę.

Inny istotny problem, to zwiększenie potencjału roboczego. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że PPB HIL odczuwa braki w tym zakresie rzędu kilkuset fachowców. Intensywny werbunek nie zawsze przynosił pożądane efekty, tym bardziej, że fluktuacja w przedsiębiorstwie jest ciągle bardzo duża i przypliw nowych sił w zasadzie równoważy zaledwie odpływ. W tej sytuacji złem koniecznym staje

się przesuwanie załóg z innych, mniej ważnych budów, z konsekwencją jednak powstania tutaj opóźnień. Innego wyjścia niestety nie ma.

Trudności obiektywne, których można by zresztą przytoczyć znacznie więcej, równoważone są przez budowniczych ścisłą, harmonijną współpracą z ekspertami radzieckimi, z inwestorem i projektantem. Stosowaniem nowych postępowych metod pracy oraz nowych technologii — np. blokowego systemu montażu konwertorów przyspieszających znacznie prace, zastosowaniem galerii powłokowych, mechanicznego podbijania torów itd. Mobilizacja załóg — m. in. poprzez podejmowanie zobowiązań, powoływanie komisji partyjno-technicznych, otaczanie poszczególnych obiektów patronatem organizacji (np. budowie tlenowni technologicznej patronuje KZ ZMS w PPB HIL).

**S**ŁOWEM, wykorzystywane są wszelkie środki społecznej mobilizacji załóg dla terminowego oddania nowej Stalowni. Budowniczy nie zwądzają — na pewno też i na tej budowie, będącej ciężkim egzaminem bez precedensu — nie zawiodą. Zielone światło płonie. Budowa musi być ukończona w terminie. W I kwartale 1985 roku musimy dać pierwszą stal z konwertorów tlenowych!

(d. c. n.)  
Zbigniew Jakus

## U radzieckich przyjaciół

(Dokończenie ze str. 3)

Kremł oglądaliśmy w dzień i wieczorem. Za każdym razem dużo nowych wrażeń. Szczególnie wieczorem wrażenia są spotęgowane, gdyż wysokie dostojne mury oraz stare zabytkowe budowle rzucają dookoła głębokie cienie, z których jakby wytryskają w górę bukiety złotych kopuł licznych cerkiewek, a w środku oświetlony jakby plonie szklano-betonowy pałac zjazdów, który wygląda jak pudełeczko o nowoczesnych formach wstawione między antyczne zabawki.

Potem tutaj trasą poprzez Plac Czerwony, Mauzoleum Lenina, Muzeum Lenina, Galerię Tretiakowską i Wzgórze Leni-

nowskie wędrowaliśmy prospektami i ulicami, których jeszcze kilka lat temu nie było, po całej Moskwie. Troskliwi gospodarze pokazali nam „Park im. Gorkiego”, który jest obiektem tak kompleksowym, że wachlarz dostępnych rozrywek — na nieograniczony, bo i estrady wszelkich muzyk, cyrki kilkunastu krajów, wesołe miasteczka, place zabaw i festynów, a i na różne inne różności. W swoim czasie trafiliśmy na Łuźniki i na stadionie razem z 100 tysiącami widzów oglądaliśmy świetny mecz Torpeda z CSKA, a więc dwóch najlepszych drużyn ekstraklasy radzieckiej.

Zaprawieni podróżami po Moskwie i po spotkaniach z centralnym aktywnym Zw. Zaw. Hutników Zw. Radz. podjęliśmy następny etap podróży po Ukrainie tj. „Zaporozże”.

Ze sportu

Dziś Hutnik Trzebinia  
W czwartek Unia Tarnów

Pierwszy występ piłkarzy Hutnika w mistrzostwach ligi okręgowej w sezonie 1964/65 rozczarował ich sympatyków. Tego się ukryć nie da. Zagrali słabo. Dotyczy to zwłaszcza ataku. Eksperyment z niedawnym juniorem, Mędrkiem na lewym skrzydle nie udał się — ten młody człowiek był tak speszony, że w końcowej fazie swego występu nie bardzo wiedział, co zrobić z piłką. Wejście do gry Śmiałka nieco ożywiło linie ataku, ale nadal indywidualnie i mało skutecznie poczynania przeważają nad przemyślanymi, zespołowymi zagraniami.

Oczywiście nie ma powodu do rozdzierania szat. Remis w wyjazdowym spotkaniu z byłym II-ligowcem, w innych warunkach można by uznać za sukces. Rzecz w tym jednak, że za jednym punktem uzyskanym na boisku w Bronowicach nie kryje się poprawna gra, nie kryje się gra jakiej należałoby oczekiwać od kandydata na czołową lokatę. No, ale to dopiero początek.

W sobotę, 22 sierpnia — pierwszy w nowym sezonie występ piłkarzy Hutnika na boisku na Suchych Stawach. Przeciwnikiem ich będzie bratni zespół hutniczy z Trzebinii. Trzebinianie w

pierwszej kolejce pokonali na własnym boisku „benjaminika” Biezanowiankę. Ale wysokiej klasy raczej nie reprezentują. Początek meczu o godzinie 17.30. Jako przedmecz zobaczymy towarzyskie spotkanie juniorów Hutnika — Prądniczanka.

Początek przedmecz o godzinie 16.00. Natomiast w czwartek 27 sierpnia drużyna Hutnika wyjedzie do Tarnowa na mecz z aktualnym przewodnikiem i chyba głównym rywalem, Unią. W pierwszej kolejce Tarnowianie pokonali Sandecję aż 7:0. W jakiej mierze było to zasługą ich wysokiej formy, a w jakiej — słabości przeciwników — zobaczymy w najbliższych dniach.

Rezerwa Hutnika rozpoczyna w najbliższą niedzielę mistrzostwa klasy B. W pierwszym meczu Hutnik II spotka się na własnym boisku z Podgórzem Kraków. Początek o godzinie 11.00 w niedzielę.

W. B.

Żużel

W najbliższą niedzielę, 23 sierpnia, drużyna Wandy spotka się z zespołem Startu Gnieszno w meczu o mistrzostwo II ligi żużlowej. Początek o godzinie 17.30.

Szachista rozpoczynają sezon

Szybкими krokami zbliża się jesienno-zimowy sezon szachowy. Jedną z najsilniejszych sekcji — KS Hutnik — aktualny mistrz Polski zarówno w konkurencji drużynowej jak i indywidualnej (Jacek Bednarski), ma zamiar w nadchodzącym sezonie pokusić się o najwyższe trofeum — drużynowe i indywidualne Mistrzostwo Polski. Ten ambitny zamiar da się zrealizować jedynie przy wszechstronnym poparciu zarobku, kierownictwa partyjnego, związkowego i administracyjnego kombinatu. Weryśmy, że poparcie to i pomoc będą nie mniejsze niż dotąd.

Na rozpoczęcie sezonu Zarząd Sekcji Szachowej organizuje Otwarte Mistrzostwa Klubu. Mogą w nich brać udział pracownicy kombinatu i mieszkający dzielnicą Nowa Huta o ile mają zamiar zapisać się do sekcji. W warunkach uczestnictwa jest telefon. Zgłoszenie się do kapitału sekcji R. Gąsiorowskiego, telefon wewnętrzny 50-78 — lub wpisać się na listę w pokoju klubowym sekcji, Osiedle Stalowe 16, II p. Drugim warunkiem jest przybycie na rozpoczęcie turnieju w dniu 3 września br. (czwartek) o godz. 17.00. Zapraszamy do jak najbliższego udziału. System rozgrywek umożliwi każdemu spotkanie z najsilniejszymi szachistami I-szej drużyny.

Z końcem września rozpoczyna się finał szachowych mistrzostw okręgu, w którym na 14 szachistów weźmie udział 7-miu z Hutnika. Bez eliminacji mają prawo grać: J. Kstro, R. Gąsiorowski, J. Lesiak, St. Porębski. Z półfinalistów zakwalifikowali się: E. Orzechowski, M. Prokopowicz, T. Maczek.

W finale Mistrzostw Polski juniorów w szachach, które odbywają się obecnie w Elku, bierze udział Roman Bilnik z Hutnika.

Najlepiej szachiści KS Hutnik biorą udział w turniejach międzynarodowych. Jerzy Kstro gra obecnie w Polanicy, a Jacek Bednarski weźmie udział we wrześniu br. w turnieju międzynarodowym na terenie NRD. Poza tym prawdopodobnie obydwoje będą reprezentować Polskę na Olimpiadzie, która odbędzie się w listopadzie w Tel-Awivie (Izrael).

Nowoutworzona sekcja brydża sportowego KS Hutnik zawiadoma, że organizuje otwarte turnieje parami co wtorek o godz. 17.30 oraz turnieje drużynowe (drużyna 4 osoby) co piątek o godz. 17.30. Imprezy odbywają się w świetlicy KS Hutnik przy ul. Bulwarowej.

6, Tanaś 5, Chorabki 4 i Gajoch 1. Dla gości najwięcej punktów uzyskał kadrowicz Rose.

I znowu kontuzja. W VI biegu zawodnik Stali Bałuta zajął tor Chorabikowi, ten wpadł na bandę, doznał kontuzji nogi i twarzy. Lekarz nie stwierdził poważniejszych obrażeń, tym niemniej Chorabik przewiezony został do szpitala.

Zarząd klubu sportowego Wanda powołał ostatnio specjalną komisję, której zadaniem jest postawienie na właściwym poziomie szkolenia młodych zawodników w sekcji żużlowej. Odpowiednie wnioski zostały już podjęte.

Szkoleniem młodych adeptów żużla kieruje instruktor sekcji Kolenda. Działacze Wandy mają ambicję udowodnić, że można stworzyć dobrego zespołu bez „importu gwiazd”.

Staraniem Głównej Komisji Żużlowej Polskiego Związku Motorowego do Polski przyjadą w październiku br. na kilka występów doskonali żużlowcy szwedzcy, rewelacyjni w tym roku reprezentanci Związku Radzieckiego oraz ekipa Czechosłowacji. Mamy nadzieję, że zobaczymy ich również w Nowej Hucie. Wanda, dysponująca terenem z dobrze funkcjonującym oświetleniem elektrycznym (jeden z niewielu w Polsce) poczyni w tym kierunku starania.

Kolarze kręcą

Sekcja kolarska Hutnika dość regularnie wysyła swoich zawodników na wyścigi, organizowane w różnych miejscowościach kraju, przede wszystkim jednak — z uwagi na koszty — w Polsce południowej. W ostatnią niedzielę grupa kolarzy Hutnika startowała w wyścigu w Chorzowie, uzyskując niezłe rezultaty. W grupie kolarzy z licencji III (startowało 150 zawodników), reprezentant Hutnika Pazdalski zajął trzecie miejsce, jego kolega klubowy Leśniak był piątą, a Nowak dziewiątą. W 120-osobowej grupie kolarzy z licencją IV Koraszewski z Hutnika był piątą, a Piekarczyk trzynasty.

W nadchodzącą niedzielę ten sam zespół weźmie udział w tradycyjnym już wyścigu o Puchar Wisłoki, który co roku odbywa się w Dębicy. Natomiast Socha bierze udział w trzyetapowym wyścigu po Ziemi Polskiej, który odbywa się w dniach 22—24 sierpnia br.

KOMUNIKAT

Bilety wykupione na mecz Hutnik — Skawa, który został przełożony na późniejszy termin, są ważne na dzisiejsze spotkanie Hutnik N. Huta — Hutnik Trzebinia.

Przywykliśmy już do widoku autobusów Phuty wyjeżdżających z miasta drogami wodocznymi ku najpiękniejszemu regionom naszego województwa i nie tylko naszego. Każdego niedzielnego ranka i w każdy pogodny dzień letni, popołudniem, setki pracowników kombinatu wyruszają na wycieczki i wypoczynek po trudach na swoich odpowiedzialnych stanowiskach pracy.

Teraz właśnie, w pełni sezonu wycieczkowego rozmawiamy z dyr. pracy HiL mgr inż. ST. SUCHOŃSKIM, prezesem Oddziału PTTK w hucie i pracownikiem tegoż Oddziału St. Cwynarem o aktualnej działalności tej bardzo ruchliwej placówki turystycznej, pod której egidą odbywa się w hucie wszystko, co wchodzi w zakres turystyki i wypoczynku po pracy.

Łość wycieczek niedzielnych przekroczyła w br. już cyfrę 187, z 9 tys. uczestników. Stały się one tak popularne, że nie można w pełni zrealizować wszystkich zamierzeń poszczególnych wydziałów i komórek huty. Ludzie rozsmakowali się w wozach dobrze funkcjonujących autobusami huty i chcą jeździć jak najczęściej, zamiast siedzieć w dusznym miescie.

Osobną pozycję stanowi udział w rajdach i zlotach turystycznych. Oto spis odbytych już w br.: Rajd Świętokrzyski, Rajd im. Kulczyckiego, Rajd Raclawice 64 r., Rajd Hutników, IV Ogólnopolski Rajd Ziemi Sądeckiej, Centralny Zlot Turystyczny w Zembrzycach k. Lublina, Zlot Walcowników na Leskowie, Rajd Pieniny 64 r., XXIII Spływ Kajakowy na Dunajcu. W tych imprezach turystyki kwalifikowanej wzięło udział przeszło 1200 uczestników, nie mówiąc o motorowcach, którzy przylączali się do wielu z tych imprez na swoich motorach.

W barwach PTTK

Umasowienie turystyki w hucie faktem dokonany

Oddział PTTK w hucie rozwija się ostatnio bardzo sprężysto. Ogólnie działalność hutniczego PTTK można podzielić na następujące dziedziny: wycieczki oraz rajdy i zloty, wypoczynek po pracy, inwestycje (dom wypoczynkowo-turystyczny w Sromowcach Niżnych) i oprowadzanie wycieczek z zewnątrz po kombinacie. Nie mało jak na parobroboty personel Oddziału, z jego kierownikiem inż. Zb. Jaworskim na czele.

Szczególnie interesujący jest — jako nowym wypróbowane jeszcze w ub. roku — wypoczynek po pracy. Ludzie z wydziałów gorących, z stanowisk wymagających szczególnie dobrych warunków regeneracji sił, mogą

Ruch turystyczny w kombinacie objął już w br. ponad 600 wycieczek z blisko 24 tys. uczestników, które oprowadzali po hucie przeszkoleni w PTTK przewodnicy. Warto dodać, że w tej liczbie mieszczą się 62 wycieczki zagraniczne z 1366 osobami i 302 wycieczki szkolne z 12.483 uczniami. Jak z tego wynika, huta stała się poważnym obiektem turystycznym zwiędzianym na równi z zabytkami i pięknymi okolicami Krakowa. Odnotować można w tym roku dalszy wzrost liczby zwiedzających w porównaniu do r. ub.

Ludzie z huty rozkochali się w turystyce, wycieczkach, wypoczynku w górach i nad rzekami. Ogromna większość uczestników wycieczek umie właściwie wykorzystać wszystko, co one mogą dać, ciesząc się pięknym przyrodą. Wycieczki często są urozmaicone programem opracowanym przez organizatorów z wydziału. Przewodnicy PTTK kierujący wycieczkami pomagają poznać dobrze strony, w które zawita autobus huty.

Przykładem dobrze zorganizowanej wycieczki wypoczynkowej mogła być urządzona w jedną z ostatnich niedziel przez Oddział PTTK w hucie. Zapelniony po brzezi autobus podzielił się na trzy grupy, tych, którzy woleli zostać w samym Zakopanym, tych, którzy wybrali piękną przechadzkę do Doliny Strążyńskiej, pod Siklawę — i grupę udającą się na Giewont. Ta swoboda wyboru, oraz ciekawe informacje udzielane przez kol. Romanowskiego, świetnego przewodnika, były podstawą powodzenia wycieczki. Udała się w całej pełni, tym bardziej, że i kapryśna zakopiańska pogoda dopisała, jak rzadko.

Ważną imprezą turystyczną, do której trwają obecnie przygotowania w hucie, jest Rajd Szlakami Lenina; ma się on odbyć we wrześniu. Każdy wydział powinien zgłosić swoją drużynę rajdową, sądzimy, że będzie to najbardziej masowa impreza z wszystkich tegorocznych. Afisze informujące o Rajdzie są już porozlepiane w kombinacie. Warto zachęcić wszystkich miłośników turystyki!

Oczkiem w głowie hutniczego PTTK jest obecnie wielki budynek w Sromowcach Niżnych. Tutaj pod egidą PTTK koncentrować się będzie ruch turystyczny z huty w Pieniny, tu także będzie można spędzić wczasy (nawet z rodziną), mając pod bokiem najpiękniejsze trasy turystyczne. A że Sromowce mają największe w Polsce nasłonecznienie, można liczyć na wiele atrakcyjnych wycieczek. Trwający jeszcze remont powinien być zakończony w sierpniu. Warto tam się wybrać w niedalekiej przyszłości.

IRENA KOZIŁSKA



Z tarasu domu turystycznego HiL w Sromowcach rozciąga się wspaniały widok na przelom Dunajca i Trzy Korony.

FOT. S. GAWLIŃSKI

każdego bezdeszczowego popołudnia wyjechać na Zarabie, do Niepołomic, Ojcowa itd., by odetchnąć świeżym powietrzem, skorzystać z ciepłych jeszcze o tej porze promieni słońca. Do pierwszej połowy sierpnia br. włącznie z wyjazdów takich skorzystało 21 tys. uczestników (łącznie 423 wyjazdy). Ta forma wypoczynku została wypróbowana również w zimie i będzie także prowadzona w tym roku. Cel wyjazdów: Wieliczka, wycieczki do starych dzielnic naszego miasta pod hasłem „Poznaj Kraków” cieszyły się szczególną popularnością u pracowników Aglomeracji, Pionu Gł. Mechanika, w P-61.



Krakowska jednostka wojskowa im. Bartosza Głowackiego posiada dwa zespoły artystyczne, które nie występują jedynie dla żołnierzy. Równie chętnie prezentują one swój dorobek mieszkańcom Krakowa i okolicy.



Zespół góralski wraz z kapelą wystąpił niedawno dla mieszkańców koł. PPB HiL w Pleszowie. Brawa były ogromne. Równie bardzo podobały się występom wojskowego zespołu instrumentalnego. Tekst i foto J. BROŻEK

# GŁOS MŁODYCH

FOD RED. J. 2.

## Bogaty program szkolenia

Jeszcze tylko kilka tygodni dzieli nas od nowego roku szkolenia ZMS, które rozpoczyna się 1 października. Prowadzone ono będzie w kilku kierunkach, a tematyka jest tak różnorodna, że z pewnością zainteresuje wszystkich ZMS-owców, a także wielu młodych, niezorganizowanych członków załogi hut.

Szkolenie nowowstępujących obejmie problemy statutu i deklaracji ideowej ZMS, wynikających stąd zadań i obowiązków oraz zagadnienia organizacji młodzieżowej w zakładzie pracy. Obowiązek uczestniczenia w tych zajęciach mają wszyscy nowopryjęci członkowie ZMS, którzy szkolili się będą dwa razy w miesiącu.

Wzorem lat ubiegłych odbywać się będzie także szkolenie masowe w grupach działani. Tu proponuje się trzy kierunki zajęć, a mianowicie: laicyzacja (problemy religii i moralności, świeckość szkoły, zagadnienia tolerancji, światopogląd naukowy i jego geneza), cykl ekonomiczny ze szczególnym uwzględnieniem Huty im. Lenina oraz ruch młodzieżowy w Polsce przedwrześniowej, w okresie okupacji i po wyzwoleniu. W szkoleniu masowym przewidziano również tak interesującą cykl wykładów, jak „polityczna i ekonomiczna rola Polski Ludowej w świecie”, ra których omawiane będą różnorodne, interesujące problemy naszego kraju przed wojną i obecnie, sprawy bloków wojskowych NATO i

Paktu Warszawskiego, bloków gospodarczych itp.

Zrozumieliśmy zainteresowaniem cieszą się zajęcia Wieczorowej Szkoły Aktywu, które będą kontynuowane od października. Dokładny program zostanie opracowany nieco później. Szkolili się będą również sekretarze grup działania, omawiając sprawy kultury pracy organizacyjnej oraz ważniejsze zagadnienia z sytuacji międzynarodowej.

W nowym roku szkoleniowym Komitet Fabryczny ZMS organizuje klub lektorów, do którego poszczególne grupy działania powinny wytypować przynajmniej po jednej osobie. Lektorzy będą szkoleni na seminariach, zgłędnie samodzielnie — po dostarczeniu odpowiednich materiałów. Przy typowaniu towarzyszy do klubu lektorów należy głównie zwrócić uwagę na stażystów, młodych inżynierów i na tych ZMS-owców, którzy będą w stanie podołać trudnym zadaniom wyśiadu.

Szkolenie ZMS-owców nie ogranicza się do wymienionych zajęć. Najbardziej aktywni, zajmujący poważne funkcje w organizacji, członkowie partii oraz ci, którzy w przyszłości mają zamiar powiększyć jej szeregi — powinni uczestniczyć również w szkoleniu partyjnym. Podnoszenie poziomu ideowego, politycznego jest jednym z głównych warunków dobrej pracy naszej ZMS-owskiej organizacji.

(DR)



Uczestnicy wycieczki nad rzeczką Ropą niedaleko Wysowej. Miłośnicy przyrody, że „eskapada” udała się na 102...



Ognisko na biwaku. Oto „solisci”, którzy bawili wycieczkę śpiewem, grą na gitarze i humorem. Dzielnice im sekundowała cała reszta. Foto: JERZY DANEK

## Rozśpiewany autobus

Coraz żywszą działalność rozwija komisja kobiecej Rady Zakładowej HIL, kierowana przez tow. NATALIĘ WOZNICĘ. Interesuje się ona pracą i życiem kobiet, pomagając im na ile pozwalają możliwości w każdej sytuacji. Ale nie tylko o sprawy zawodowe i bytowe dba wspomniana komisja. Dokłada ona także starań dla organizowania życia kulturalnego i wypoczynku po pracy.

W ostatnią sobotę i niedzielę komisja kobiecej Rady Zakładowej HIL przygotowała wspólnie z komisją młodzieżową wspaniałą wycieczkę do Wysowej koło Gorlic. Rozśpie-

wany, pełen młodzieńczego wigoru autobus pomknął przez Brzesko, Czehów, Nowy Sącz i Grybów w przepiękne okolice zalesionych gorlickich wzgórz. I okazało się, że dokonano słusznego wyboru nie kierując się jak zwykle do renomowanych uzdrowisk takich jak Krymka, Zakopane czy Szczawnica. Nad źródłaną rzeczką Ropą, wśród niemal „dziewiczej” puszczy gorlickiej, wypoczynek udał się wspaniale.

Na polanie rozbite zostały kolorowe namioty. A potem przy potężnym ognisku popłynęły gawędy o ziemi sądeckiej i o ziemi rzeszowskiej, na której biwakowaliśmy, o przesz-

łości i o jutrze tego regionu. Następnie była Zgadzaj-Zgadula z nagrodami, były piosenki (solo i w chórze), był perłowy humor. Przy ognisku bawiono się do późnego wieczora.

Rano zwiedziliśmy pobliską cerkiew i wypoczyliśmy na słońcu w pobliżu przełomu

rzeki Ropy. Pogoda wyjątkowo dopisała, a więc kąpiel w rzece, zbieranie malin i grzybów, zabawy piłką — pochłonięły całą grupę bez reszty.

Wycieczka pozostawiła przede wszystkim wrazenie. Długo pozostanie ona w pamięci uczestników i rzecz jasna... zachęci do powtórzenia tego rodzaju udanej eskapady, znowu. Komisji Kobiecej z tow. Nataszą na czele, należącej się słowa uznania za jej zorganizowanie.

(jd)

## Z pamiętnika kolonisty (II)

### Najlepiej w Świnoujściu

14 LIPIEC BR.

Teraz prawie co dzień mamy wycieczkę, więc coraz więcej nowych wrażeń i atrakcji. Zwiedziliśmy latarnię morską, która jest najstarszą i największą w Polsce. Liczy już sobie 200 lat staruszką, a żadna młodsza nie może jej dorównać. Żeby dostać się na jej szczyt trzeba pokonać aż 265 schodów.

18 LIPIEC BR.

Warto się dobrze sprawować na kolonii, bo tylko najgrzeźniejsi mogą uczestniczyć w najciekawszych wycieczkach. Mnie się udało, bo byłem na fajnej wycieczce rowerowej aż w Międzyzdrojach. Pedałowaliśmy prawie 30 km w obie strony.

20 LIPIEC BR.

Gdy padał deszcz odwiedził nas kapitan sam kapitan portu. Opowiadał nam wiele ciekawych rzeczy o statkach handlowych, okrętach wojennych i życiu marynarzy. Najciekawsza była jego własna przygoda z czasu, gdy służył na łodzi podwodnej jako poluwiacz min. Chłopcy zasypywali go mnóstwem pytań. Wszystko tłumaczył nam dokładnie. Wielu chłopców postanowiło zaciągnąć się do marynarki. Ja też chciałbym być marynarzem, ale żeby tak odrazu zostać kapitanem, bo szorowanie pokładów, w charakterze majtka wcale mi się nie uśmiecha.

21 LIPIEC BR.

Żuż ostatnie dni naszego turnusu. Szkoda, bo było tak morowo. Byliśmy na wycieczce morskiej. Płynęliśmy 34 km na pełne morze. Chwilami solidnie kołysało, ale nikt z nas nie zapadł na morską chorobę, bo cały czas trenowaliśmy na huśtawkach kolonijnych. Zapomniałem napisać, że urządziłmy spartakiadę sportową. Najlepszą w biegu na 60 m i w skoku w zwyż okazała się TERESA MELISZEK. W innych konkurencjach przodowali: RYSZARD GÓRSKI, BOGDAN FINDYSZ, JANUSZ FALSKI i JANUSZ KOZIOL. Ciekaw-

sze wydarzenia z kolonii opisaliśmy w kronice, którą wy-dawała DANUSIA GAWRYS.

Na święto XX-lecia PRL urządziliśmy wielkie uroczyste ognisko pożegnane. Każda grupa wzięła się kilkoma punktami do ogólnego programu występów. Grała orkiestra kolonijna. Dziewczynki śpiewały i tańczyły. Odegrano kilka wesołych skeczy. Popisywał się zespół gitarzystów i akordeonistów w kowbojskich kapeluszach. Były też recytacje i inscenizacje, które przygotowała nasza dobra i lubiana przez wszystkich kierownicza — pedagog ZENONA WOŁCZYK.

Wysoko ponad wierzchołki sosen wznosił się płomień ogniska. Jeszcze wyżej wlatywały wesołe głosy setek kolonistów, bo w ognisku wzięli udział także kolonisci z Jeleniej Góry, Kąlska i Gorzowa. Takie chwile długo pozostaną w pamięci.

22 LIPIEC BR.

Z żalem opuszczamy naszą piękną kolonię w Świnoujściu. Było nam tutaj tak dobrze i wesoło. Pan kierownik MARCHIN ANDRZEJEWSKI i wszyscy wychowawcy m. in. LUCYNA MADEJCZYK, IRENA SANKO, ZUZANNA PUSTELNIK, MARIAN KOZIOL i ADAM MARCZEWSKI oraz pracownicy służby zdrowia dr ALDONA ROSIŃSKA i STANISŁAWA KOWALSKA dbali nie tylko o dostarczenie nam jak największej ilości różnorodnych rozrywek, ale także o nasze zdrowie. Nigdy nie myślałem, że na koloniach może się tak poprawić apetyt. Tam za jeden dzień zjadłem tyle co w domu za 3 dni. Przybyłem na wadze tylko 2 kg, ale inni chłopcy i dziewczynki to po 4 kg przybyli. A JACEK OLPINSKI nawet 6 kg — taki z niego żarłok. IREK SIERAK, który po raz pierwszy w życiu był nad morzem mówi, że co rok tu chciałby przyjeżdżać. Ja wrzuciłem do morza 2 złote, aby tu jeszcze powrócić. Taka wróżba zawsze się sprawdza. TOMEK DZIEKAN



Na plaży.



### Schody czy helikopter?

Piękny widok rozkłada się z wieżowca nr 9 na os. Wzgórza Krzesławickie, a powietrze też znacznie lepsze, niż w innych osiedlach Nowej Huty. Mimo to

mieszkańcy wieżowca nie są zadowoleni. Mają poważne trudności z dostaniem się do przystanku autobusowego i z powrotem. Wieżowiec wznosi się majestatycznie na stromej skarpie, którą pokryto wokół pięknymi trawnikami. Niestety mimo licznych tabliczek ostrzegawczych — „Nie deptać trawników” stok poprzekręślany jest stale nieregularnymi kreskami dzikich ścieżek, wydeptanych ustawicznie przez



mieszkańców bloku. — Co to za niesforni i niekulturalni ludzie — denerwują się pracownicy Oddziału Zieleńców Miejskich, usiłując doprowadzić do właściwego stanu ustawicznie niszczone trawniki.

— Cóż to za lekkomyślność i opieszałość ze strony władz administracyjnych, że dotąd nie pomyślały o zbudowaniu wygodnego i bezpiecznego dojścia do bloku — narzekają mieszkańcy wieżowca ślizgając się, lub wspinając samodzielnie po stromej i często błotnistej ścieżce, na której już przeszło rok traca zdrowie i nerwy. Niekiedy praktykują nawet zakładanie specjalnego turystycznego obuwia na przejście tego trudnego odcinka i nosząc je stale w teczce przebiegają się na przystanku autobusowym. Inni bardziej nowoczesni proponują administracji sprawienie helikoptera dla ułatwienia komunikacji ze światem lokatorów tego pięknego, lecz niczym „szklana góra” niedostępnego wieżowca.

Uważamy, że znacznie prostszym sposobem rozwiązania tej palącej kwestii byłoby założenie chodnika schodowego, który tam już kiedyś istniał. Było to półtora roku temu, zaraz po oddaniu wieżowca do użytku. Potem przyszły roboty ziemne, które go zrujnowały i do tego czasu nikomu nie przyszło na myśl, aby ten chodnik z powrotem ułożyć.

dz

## Nasz felieton

### Rachunek gastronomiczny

Kto jest alkoholikiem — Kowalski, który dwa razy w miesiącu, tylko dwa razy w miesiącu (ostatniego i 15 każdego miesiąca) wypija pół litra wódki, urzędnika, awanturę, demoluje mieszkanie i tłuźce żonę, czy pan Zieliński, który codziennie wypija 50 gramów i raczej nie upija się nigdy? A może alkoholikiem jest pan Krupa, który potrafi nie pić i dwa miesiące, ale przy sprzyjającej okazji, urlopowej na przykład — dwa tygodnie chodzi na tak zwanych wysokich obrotach pijąc dzień w dzień. A może żaden z tych trzech nie należy do rodziny alkoholików, tylko ten czwarty, który reperuje swoje samopoczucie, dodaje sobie śmiałości kilkoma kufelkami piwa codziennie...

Daremnie szukam odpowiedzi na pytanie kto pije najwięcej, najczęściej — robotnik niekwalifikowany, fachowiec wysokiej klasy, inżynier, chłop matorolny, nauczyciel wiejski, urzędnik rady narodowej, kelner, czy wreszcie szewc? Mówi się przecież o szewskim poniedziałku, a przysławia się podobno mądrością narodów?

Na dobrą sprawę w całej dzielnicy Nowa Huta nie można przywozić zjeść przyzwoitego obiadu. We wszystkich restauracjach, od reprezentacyjnej „Arkadii” do innych mniej reprezentacyjnych ubozuchne jadłospisy, żelazne, od lat niezmiennie zestawy potraw, ale za to morze wódki i oceanu piwa. Karmi się nie opłaca, lepiej pić — spec od gastronomii mówią z obtudnym żalem, że z walki z alkoholizmem nie nic wyjdzie, bo państwo nie może zrezygnować z kolosalnych zarobków na wódcę. Tutaj następują wyliczenia — koszt produkcji jednego litra wódki, zarobek na jednym litrze wódki... Różniowca niezwykle sugestynonie i z dużym zapalem udowadnia, że gospodarka narodowa prosperuje dzięki wódcę. Nasz rozmówca nie jest nawet demagogiem, jest pospolitym idiotą, zakłada bowiem skrajności — alkoholizm całego społeczeństwa i prohibicja absolutna. Sprzedaż alkoholu sięgająca kilkunastu litrów na głowę oeska nawet i zakaz produkcji alkoholu. Skrajności, ostateczności z doskonałością nie chodzą w parze.

Zróbmy inne założenie — egzekwujemy ograniczoną sprzedaż wódki w lokalach, nie podajemy wódki podpiętym. Chodzi tylko o ograniczenie sprzedaży, niedopuszczenie do upicia się klienta. Państwo na tym straci??? Z jednej strony mamy wypadki przy pracy, spowodowane po pijanemu katastrofy drogowe, rannych, zabitych, zniszczone urządzenia, maszyny, samochody, koszty leczenia ofiar, tragedie rodzin pijaków, mniejszą wydajność pracy skacowanych uczestników wódczanych orgii — z drugiej strony dodatkowy zarobek za tę wódkę, lub piwo, które przepelnily miarę. Przeliczenie daloby rezultaty przechodzące nasze najśmielsze wyobrażenia — dochód ze sprzedaży alkoholu okazałby się niewspółmierny do strat spowodowanych jego nadużyciem.

Specie od rachunku gastronomicznego posługując się argumentem, że alkohol jest niezawodnym panaceum na rentowność z bardzo prostej przyczyny. Wódka zapewni rentowność obustronną — to znaczy zarabia zakład gastronomiczny — bar, restauracja — i jednocześnie lewe zarobki zyskują jego pracownicy. Najłatwiej bowiem oszukiwać na wódcę i piwie, najłatwiej naciąć pijanego gościa. Woda z kranu zamienia się w złotówki — kto rezygnuje dobrowolnie z takiego interesu?

Gdyby jakiś zakład sprzedawał smaczne obiady, gdyby wyprodukował dobre napoje bezalkoholowe — zyskałby na pewno wysoką rentowność, ale przy tym wszystkim możliwości nielegalnego zarobku personelu byłoby o wiele niższe niż w byłą parszywym barku, gdzie oprócz wódki i piwa są tylko zeszlę na wiór kanapki ze śledziem.

Nie byłoby od rzeczy limitowanie przydziałów wódki dla gastronomii, ograniczenie jej, a przede wszystkim uzależnienie zarobków pracowników zakładu od dochodów uzyskanych poza wódką i piwem. Nie byłoby od rzeczy wyeliminowanie choćby z jednego nowohuckiego zakładu wódki i piwa, bo w Nowej Hucie ludzie od czasu do czasu chcą także zjeść obiad, bez oglądania zapijaczonych facetów.

JERZY WALAWSKI

**POGODA**

Sierpniowa pogoda to już nie to samo, co w lipcu. Jeśli nawet zrobi się słońce i ciepło, to trwa dzień — dwa i znowu nadchodzą chmury i chłód. A jak zapowiada się ostatnia dekada miesiąca? Sytuacja atmosferyczna jest tego rodzaju, że można liczyć się z dużą poprawą. I tak nad środkowym Atlantykiem utrzymuje się wyląd baryczny, który klinem przez Europę zachodnią sięga nad Polskę. Daje to w pierwszej fazie napływ chłodnych mas powietrza i wilgotnych, ale już od dzisiejszej soboty znacznie przestawia się nad nasz obszar cieplejsze i suchsze powietrze z południowo-zachodu. Niedziela powinna być słoneczna i ciepła (temperatura powyżej 20 st.). Chłodne natomiast będą noce.

PROMYK



**Stroje ciekawe i pomysłów! Korowód balu maskowego przechodzi ulicami Mikuszowic zapraszając wszystkich na bal**



**Wdzięczność dzieci nie ma granic. Takich występów w Ich „Domu” jeszcze nie było... Tekst i foto: J. BROZEK**

**OGŁOSZENIA DROBNE**

- JAN WOLSKI — zgubił legitymację szkolną wydaną przez Technikum Elektryczne w Nowej Hucie.
- ADAM SADULSKI zgubił świadectwo ukończenia 2-giej klasy Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie.
- FRANCISZEK KACZMARCZYK — zgubił stałą przepustkę wydaną w HIL.
- JOZEF LEŚNIAK — zgubił stałą przepustkę wydaną przez Mostostal.
- WŁADYSŁAWA CHMIELEWSKA — zgubiła legitymację szkolną wydaną przez KPBO w Krakowie.
- MIECZYSLAW KWARCIAŃY — zgubił stałą przepustkę na kombinat — legitymację Związków Zawodowych wydaną w HIL i legitymację ubezpieczeniową wydaną w Kętrzynie.
- FRANCISZEK LEŚNIAK — zgubił stałą przepustkę wydaną w HIL.
- FRANCISZEK SUSZEK — zgubił stałą przepustkę na kombinat wydaną przez PPB HIL.
- OSTRZEŻA SIĘ przed kupnem samochodu marki „Syrena” nr rej. KP-18-57.
- PRZEPRASZAM OB. KRYSY-NE RAŻNĄ za słowną zniewagę, która miała miejsce w dniu 17 bm. — Stefan Sz.

**Nie samym chlebem człowiek żyje...**

Choć i chleb stanowił w Nowej Hucie osobny rozdział. Pieczywo wypiekane bowiem w tutejszej piekarni jest z reguły niesmaczne. Bywa i tak — jak to miało miejsce w „Delikatessach”, że sprzedawano nieświeży chleb zakopiański, z poprzedniego dnia. Tak bywa zresztą prawie w każdym sklepie. Podobno — nie dowiedziano. Problem pieczywa, szczególnie zaś chrupiących, smacznych bułek rozwiąże piekarnia budowana obecnie w Bieńczykach. Byle tylko nie trzeba było na nią zbyt długo czekać. Tyle o chlebie — w nawiązaniu do tytułu. Nasz rajd po nowohuckich sklepach spożywczych wykazał jednak wiele podstawowych braków i w dziedzinie zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby, których dostawę zależą wyjątkowo od zamówienia kierownika sklepu, czy dyrekcji, i w dziedzinie kultury handlu.

Wzięmy dla przykładu „Delikatessy” — największy i raczej niezłe zaopatrzonej sklep. Estetyczne wnętrza, ład, przejrzysta ekspozycja towaru. Kolejka przed stoiskiem z wędlinami, które dysponuje trzema gatunkami kiełbas. To i tak niezłe. Natomiast raczej ubogie jak na delikatesowe stoisko zaopatrzenie w nabiał. Masło, jajka — owszem, są, ale stanowczo zbyt mało gatunków serów. Z artykułów garmateryjnych minimalny asortyment. Kilka paczek mro-

żonego mózdżku, paszтетów-ka, kiszka... A przecież jedla z podstawowych zasad reklamy — to działanie na klienta obfitością towaru. Konserwy rybnych dwa czy trzy rodzaje. Za to wódek więcej, choć i tutaj często klient odchodzi z niczym.

Następny etap rajdu — to sklep samoobsługowy przy Al. Róż Niemcewiczów — zamknięty. Na szybkiej wejściowych kartka z pieczątką MHD Art. Spożywczymi, z datą: 8 lipca, informująca, że sklep od 1 lipca do końca sierpnia czynny jest od godz. 15-23. Natomiast najbliższe sklepy: 113 na Centrum C od 6-16, a 134 od 6-19. Na zmianę godzin otwarcia wyraził zgodę Wydział Przemysłu i Handlu DRN. Doskonale rozumiemy, że handlowcy to też ludzie, że należą im się urlopy w najbardziej atrakcyjnych, letnich miesiącach. Ale to naprawdę nie jest żadne rozwiązanie sprawy, przysparzające wielu kłopotów zajmującym się codziennymi sprawunkami paniom domu, nie mówiąc już o tych, które na dodatek pracują.

Kolej na sklep 113 w Centrum C. Lokal ładny, raczej czysty choć po resztkach paczek ułożonych na drewnianej tacy spacerują leniwie muchy i osy. Ale znowu to samo. Mało towarów. Sklep spożywczy przynajmniej w połowie zaopatrzony w artykuły tzw. uzupełniające, a więc proszki do prania, mydło, itd. Samo założenie jest słuszne, ale nie kosztowne podstawowej branży sklepu. Trzy rodzaje dżemów, jakie widać na półkach, jeden rodzaj żółtego sera — do chleba nie więcej tu nie ma. Była natomiast świetna, pszcukiwana przez klientów-smakoszów przyprawa — sos Keczup — o czym lojalnie informujemy, jako że sami ten zakup popełniliśmy.

- O ryżu dmuchanym w nowohuckich sklepach wspomiano. A to przecież i niedrogo i lubiane przez dzieci, i świetne do szybkiego ugotowania na śniadanie zupy mlecznej.
- Sklepy „Warzyw i Owoców” są
- SFINKS godz. 15.45, 18.00 i 20.15 od 29 do 23 bm. „Jak zdobyć meza” prod. USA, doz. od lat 16, od 24 do 26 bm. „Między brzegami” prod. polskiej, doz. od lat 16, od 27 do 30 bm. „Prawda” prod. francuskiej, doz. od lat 18.
  - KOLOROWE od 21 do 23 bm. „Rozwodów nie będzie” prod. polskiej, doz. od lat 16, od 25 do 26 bm. „Czyste niebo” prod. radzieckiej, doz. od lat 16, od 23 do 30 bm. „Igraszki miłosne” — prod. francuskiej, doz. od lat 18.
  - BALLADYNA od 22 do 23 bm. „Nie ma pogrzebów w niedzielę”, prod. włoskiej, doz. od lat 16, od 26 do 27 bm. „Perry” prod. USA, doz. od lat 12.
  - TEATR LUDOWY nieczynny z powodu urlopów.

odwiecznym tematem krytycznych notatek prasy. Mowa o sklepach na terenie Nowej Huty. Zwiędła pietruszka, pomidory jednego dnia są, a następnego „wybywają”. Z owoców — tylko jabłko. Podobno przyczyna tego fatalnego zaopatrzenia tkwi w braku magazynów. Wystarczy jednak wziąć dla porównania krakowskie sklepy. Tam dopiero jest ciasno, a towaru przecież nie brakuje. Toteż nie dziwne, że przed prywatnym stoiskiem na Al. Róż zawsze stoi się w długiej kolejce. Ale tam są i jabłko, gruszkę, śliwy, wszystkie jaryny, jasek, a nawet soneczniki, na które zawsze znajdują się czcze dla swych pocich pieniądze mamy robiące zakupy.

Kierujemy się w stronę ulicy Igołomskiej. Zdumiewa nas fakt, że istniejący tu jeszcze niedawno SAM spożywczy (Centrum A) zamieniony został w sklep... monopolowy. Czyżby naprawdę nie było gdzie kupić wódki? Jak wiadomo, mieliśmy w dzielnicy już dwa sklepy monopolowe, alkohol można również kupić w „Delikatessach”. Stanowczo dziwnie walczyliśmy z alkoholizmem...

Następny sklep przy ul. Igołomskiej, już w os. A-1 — w remoncie. Od 11 do 20 sierpnia, ale ten termin chyba się przedłuży. Po przeciwnej stronie ulicy zaglądamy do SAM-u, nie odnosząc bynajmniej dobrego wrażenia. W gablocie trochę więprzowej rolady, ser, stare paczki i całe chmary owoców. Jest masło i smalec, natomiast nie ma octu, co zresztą zaobserwowaaliśmy we wszystkich nowohuckich sklepach. Zaledwie dwa rodzaje konserw rybnych, trochę dżemu, okropne, stare herbatniki. Rekompensatę znajdujemy na półkach z winem. Naprawdę duży wybór, ale czy to jest artykuł pierwszej potrzeby?

Wracając do spraw warzyw, polecamy mieszkańcom dzielnicy sklep NSS w osiedlu Centrum B. Np. w dniu 18 bm. rano nie było pomidorów w żadnym prawie sklepie MHD w osiedlach centralnych, podczas gdy Nowohucka Spółdzielnia Spożywców dysponowała dużymi ilościami tych smacznych warzyw i to w dobrym gatunku. Okazuje się więc, że można zaspokoić potrzeby klientów, jeżeli ma się trochę inicjatywy.

Zresztą i w MHD są różni kierownicy. Jedni starają się więcej, inni mniej — o potrzeby klientów. Wzięmy dla przykładu sklep cukierniczy „Danusia” przy Alei Lenina. Jest naprawdę doskonałe zaopatrzone w różnego rodzaju herbatniki, cukierki, czekoladę, a przede wszystkim w galanterię czekoladową, której często brak nawet w „Delikatessach”. Gdzie tkwi tajemnica takich różnic?

Wnioski z tego krótkiego i niepełnego rajdu po nowohuckiej dzielnicy.

(Dalszy ciąg na str. 8)

**Z kroniki milicyjnej**

I znowu funkcjonariusze MO mają pełne ręce roboty. Od 1 sierpnia obowiązuje bowiem zarządzenie nr 227 Ministra Komunikacji zobowiązujące motocyklistów posiadających motocykl o poj. powyżej 100 cm sześć. do jazdy w kaskach ochronnych poza terenami miast i osiedli. Mowa tu nie o osiedlach w pojęciu nowohuckim, ale o osady gdzie rzadziej sprawują osiedlowe rady narodowe. Nie dotyczy więc wiosek (Mogily, Bran'c). Jak dotąd — sygnalizacja dla lekceważących swoje własne bezpieczeństwo niesfornych jeźdźców.

W poniedziałek wieczorem na katowickiej drodze, na wysokości lotniska motocyklista najechał

na nieoświetloną furmankę. Prowadził niejaki Zybura z Bieńczyk. Motocyklista jechał na szczęście zgodnie z przepisami, nie za szybko — skończył się więc na lekkich potłuczaniach i okaleczeniach. Jego towarzyszywi nic się nie stało. A przecież mogło być niebezpieczniej. Jak mówi statystyka, około 15 proc. wypadków powodują właśnie furmani, którzy z reguły żyją na bakier z przepisami drogowymi.

Trzykrotnie był już karany za chuligaństwo MARIAN FALASA, zam. w pleszowskich hotelach robotniczych, który ostatnio — w sobotę, znieważał słownie funkcjonariusza MO.

(Dalszy ciąg na str. 8)

**Z NOTATNIKA OBSERWATORA**

**PODOBNO OWOCE OBRODZIŁY**

Jakoś owoce obrodziły nie najgorzej, jak to słyszy się ze wszystkich niemal regionów naszego kraju. Do tego mamy dostawy owoców zagranicznych, np. ostatnio soczystych kawonów. Podobno nie brak również na ogół napojów chłodzących, np. w starych dzielnicach Krakowa, zwłaszcza w śródmieściu pełno saturatorów na wózkach.

A w naszej dzielnicy inaczej. Poza prywatną inicjatywę, która uzupełnia braki w zaopatrzeniu u wrót kombinatu, handel wspólniczy — jak zwykle — nie pomyślał, że jest to jeden z najuczuliwszych punktów dzielnicy i że woda sodowa oraz soki owocowe poszłyby tutaj „strumieniami. A lody na kilogramy. Tylko zapomniano o tym, nieprawdaż?

Dobrze więc, że ktoś „prywatnie” pomyślał o owocach dla pracowników kombinatu, spieszących do pracy, lub wracających do domu. Jednak dlaczego ceny są te najwyższe, za nie zawsze najlepszy towar?

**TRAWNIK DO SIEDZENIA?**

Wiele pieniędzy i pracy wkłada się co roku w Nowej Hucie w sianie, sadzenie i pielęgnację tzw. zieleni. Na pewno należą do niej również trawniki wokół domów, choćby nie zrobiono na nich kłombów. A na dowód tego zostały postawione w wielu zielonych miejscach ławeczki gwałtownie wypoczynku. Cóż, kiedy wielu mieszkańców naszych osiedli woli siedzieć na trawie, nawet w sąsiedztwie pustej ławki. Jak na majówce. Tylko, że to zwyczaj kosztowny, wygniecioną trawą rzadko powraca do pierwotnego wyglądu. Zresztą pilnują już tego dzieci hasające baztroso, tam gdzie nie powinny. Ostatecznie w „zośkę” można grać także w alejce, a piłką lepiej nawet bawić się na twardej ziemi. Ale jak to wytłumaczyć? (ik)



Wprowadzić w życie mniej je się wędlin, ale jednak wybór ich w sklepach mięsnych powinien być większy w godzinach popołudniowych.

**CO W TV GODNIU**

- KINA**
- SWIT godz. 15.45, 17.00 i 20.15 od 22 do 26 bm. „Na tropie policjantów” prod. angielskiej, doz. od lat 16, od 27 bm. „Sportowe życie” prod. angielskiej, od lat 16.
  - SWIT Mała Sala godz. 15, 17 i 19 od 21 do 23 bm. „Rio bravo” prod. USA, doz. od lat 12, od 26 do 28 bm. „Spotkanie z diabłem” prod. francuskiej, doz. od lat 12.
  - SWIATOWID godz. 15.45, 18 i 20.15 od 22 do 24 bm. „Wyrok na V-C” prod. jugosłowiańskiej, doz. od lat 16, od 25 do 30 bm. „Giuseppe w Warszawie” prod. polskiej, doz. od lat 9 (w niedzielę poranek dla dzieci o godz. 11.15).
  - SWIATOWID Mała Sala godz. 15, 17 i 19.15 do 22 bm. „Harry i kamerdyner” — prod. duńskiej, doz. od lat 12, od 23 do 26 bm. „Gdzie jest generał” prod. polskiej, doz. od lat 12, od 27 do 30 bm. „Trzy światy Guliwera” — prod. USA, doz. od lat 12.

**PROGRAM TELEWIZJI**

**ed 22 VIII do 28 V'II br SOBOTA**

Godz. 10.00 „Jutro będzie za późno” film fab. prod. włoskiej, doz. od lat 16-tu, 16.50 „Program tygodnia”, 17.10 Przemówienie ambasadora Rumuńskiej Republiki Ludowej, 17.30 Sprawozdanie z Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych o Memorial Janusza Kusocińskiego, 20.15 Dobranoc, 20.25 Dziennik TV, 21.45 „Klasyk” magazyn aktualności filmowych, 21.15 „Znane i lubiane” — program rozrywkowy, 22.05 Dziennik TV, 22.10 „Jutro będzie za późno” film.

**NIEDZIELA**

Godz. 8.30 Transmisja z Parady Wojskowej z okazji święta narodowego Rumunii, 15.00 Niedziela Biesiada, 15.45 „Z Filmołekt XX-lecia” filmy Ewy i Czesława Petelskich, 16.45 „Ludzie i zdarzenia” — reportaży filmowy, 17.00 „Dziewczyna z Bukaresztu” — film rozrywkowy, 17.30 Sprawozdanie z Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych o Memorial Janusza Kusocińskiego, 20.00 „Chwila wspomnień”, 20.30 Dobranoc, 20.35 Dziennik TV, 21.00 Program muzyczny-rozrywkowy z Bukaresztu, 22.30 „Sportowa niedziela”, doz. od lat 16, od 25 do 30 bm.

**PONIEDZIALEK**

10.00 „Aktorka księcia pana” — film fabularny produkcji radzieckiej (z KATOWIC), 17.40 Program dnia, 17.45 TV Magazyn Wojskowy tr. z POZNANIA, 18.15 Film z serii: „Opowieści Dickensa”, 18.40 „Eureka” — magazyn popularnonaukowy, 19.10 Kino Krótkich Filmów, 19.50 „Dobranoc”, 20.00 Dziennik Telewizyjny, 20.20 „Tematyczne SOS” — program publicystyczny tr. z KRAKOWA, 20.50 Teatr TV: „Przyczynki do podróży Cooka” — komedia Jean Giraudoux. Tłumaczenie — Julian Rogoziński. Reżyseria — Adam Henszkielewicz. Scenografia — Xymena Zaniewska, 22.10 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego.

**WTOREK**

17.35 Program dnia, 17.40 Romantycy Krakowskie, 17.40 Z kamerą przez kontynenty: „Japonia” (z KATOWIC), 18.00 „Aktorka księcia pana” — film fabularny produkcji radzieckiej czołwony od lat 16-tu (z KATOWIC), 19.20 „Na półkach księgarskich”, 19.30 „Śpiewa Tadeusz Woźniakowski”, 19.50 „Dobranoc”, 20.00 Dziennik Telewizyjny, 20.20 „Wspomnienia o gwiazdach” — program filmowy, 20.50 „Głob”, 21.05 PKF,

**ŚRODA**

10.00 „Wielki Guy” — film z serii: „Dr Kildare” (z KATOWIC), 17.40 Program dnia, 17.45 „Chwila wspomnień — rok 1949” — filmowa seria dokumentalna, 18.20 „Przyjeżdż” — magazyn radziecko-polski, 19.00 „Zespół Guy Lombardo” — film, 19.30 „Klasyk” — magazyn motoryzacyjny, 19.50 „Dobranoc”, 20.05 Dziennik Telewizyjny, 20.20 „Wielki Guy” — film z serii „Dr Kildare” (z KATOWIC), 21.10 Wszelchnia TV: „Przed wszechświatem” — program historyczny Karola Łubieczyka, 21.40 Program „Muzycznego XX-lecia” z cyklu: „Wybitni artyści polscy” pt. „Andrzej Bachleda”, 21.55 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego.

**CZWARTEK**

17.55 „Program dnia, 18.00 „Przed szkołą i „Zrobmy to sami”, 18.30 Kilka słów o programie TV, 18.50 „Spotkania z przyszłą” — program filmowy, 19.20 „Satellit”, —reportaż, 19.50 „Dobranoc”, 20.00

**Dziennik Telewizyjny, 20.20 „Nauka pływania”, 20.40 Teatr Kobra: „Pociąg widmo” Arnolda Ridleya — widowisko sensacyjno-kryminalne, przekład — Nin Novelli. Reżyseria — Jan Kulczyński. Reżyseria TV — Edwarda Paszkowska. Scenografia — Krystyna Milech. Opracowanie muzyczne — Hanna Zaczerniakowa, 21.50 PKF, 22.00 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego.**

**PIĄTEK**

17.55 Program dnia, 18.00 Wszelchnia TV — program pt. „Czas”, 18.30 „Kuchnia Olimpijska”, 18.50 „Pozdrowienia od Ciebie” — film estradowy produkcji NRD, 15.15 Teledokumentacja, 19.50 „Dobranoc”, 20.00 Dziennik Telewizyjny, 20.25 I Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych „Koniec księgi VI” — satuka Jerzego Broszkiewicza, 22.45 Wiadomości

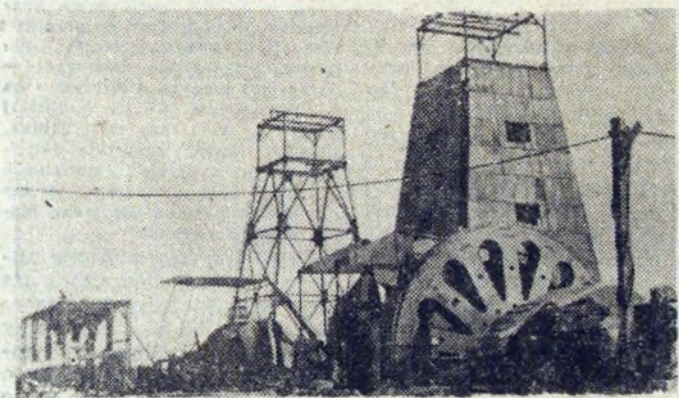
**PODZIĘKOWANIE**

Kierownictwu Wydziału W-21, Radzie Zakładowej i pracownikom za pomoc i wzięcie udziału w pogrzebie mojego męża TYTUSA FA-FARY

składa żona i dzieci

# W OBIEKTYWIE

Tym razem pokazujemy w naszym „obiektywie” Lubin Legnicki, stolicę naszego miedziowego zagłębia. To czego uporczywie szukali tutaj Niemcy, znaleźliśmy dopiero my. Pokład ciągnący się pasem 4x30 km. To był „szlagier”, który pociągnął za sobą gwałtowną i poważną rozbudowę całej okolicy. No i przedewszystkim mamy własną miedź — tak potrzebną w wielu gałęziach przemysłu.  
Tekst i fot. S. GAWLIŃSKI



Fragment montowanych urządzeń kopalni. Jeśli uda się wykonać występujące tu metale towarzyszące (m. in. kobalt) miedź będziemy mieli darmo!



Lubin. Tu się buduje. Wśród starych domów rosną nowe. Niezwykle okoliczne miasteczka i wioski mają rozwinąć się w kilkutysięczne osady. Więc tempo budowy wzrasta.



Jeszcze 10 lat temu nikt nie przypuszczałby, że tak będzie wyglądać ulica Lubina w roku 64-tym. Ale na tym podobno jeszcze nie koniec.

## Kącik filatelistyczny

### Spotkanie młodzieży w Berlinie

Dla upamiętnienia wielkiego wydarzenia jakim było spotkanie młodzieży Niemiec zachodnich z młodzieżą Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wydano niedawno nowe znaczki. Wydała je poczta NRD, a jeden z znaczków przedstawia grupę młodzieży na tle sztandarów.

Wartość reprodukowanego znaczka wynosi 10 pf. kp



## KSIĄŻKI NADESŁANE

„SZKOCKIE POZEGNANIA” — Przemysława Bystrzyckiego (135 str.) tomik opowiadań, który ukazał się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego w cenie 10 zł. Rzecz o polskich żołnierzach w Szkocji. Autor — poza prozą uprawia również publicystykę oraz krytykę literacką i teatralną.

„MROKI DNIA” — Zbigniewa Mitznera czyli świetnego felietonisty Jana Szeląga ukazała się w serii czytelnikowskiego „Jamińska”. A więc kryminał. Raczej udany. Z zaskakującym finałem. Morderca okazuje się zwykły, przeciętny księgowy, który zbrodnię uważa za jedyną szansę wyzwolenia z szarości codziennego życia. Jego filozofia brzmi: „Nie żałuję niczego. Żałuję, że tak długo zgadzałem się być niczym. Człowiek to ktoś, kto sprawia ból drugiemu człowiekowi...”. Wartość książki 6 zł.

„NIE MA POWROTU” — W. Jajdzińskiego — to kolejna powieść tego łódzkiego p.sarza. Autor — jak zresztą przeważnie w swoich książkach pisze o czasach wojny, czasach wielkiej próby charakterów, kształtowa-

nia się postaw. „Nie ma powrotu” jest powieścią z życia partyzantów. A amatorów takiej literatury jest przecież jeszcze ciągle wielu. Wyd. Łódzkie, cena — 17 zł.

„HISTORIA NASZEJ MIŁOŚCI” — Fryderyka Scholz ukazała się nakładem Wydawnictwa Łódzkiego. Str. 173, cena 12 zł. Akcja powieści toczy się w Krakowie. Oni: para studentów. Wanda — zawsze elegancka, mimo, że nie warunki domowe są tego powodem. Jurek — młody, jakże inny od typowych dla naszej literatury „podrywaczy”, dla których tylko „chata i szkło” stanowią źródło doznań. Cyfliczna, znająca życie z najgorszej strony dziewczyna broni się przed uczuciem do chłopca. Jest rozstanie, jest i nlemał ze happy-end.

Kolejny tom reportaży — tym razem o tematyce wiejskiej — to „WŁASNE PODWÓRKO”, który ukazał się nakładem Iskier. Wybrane zostały one z kilku roczników tygodnika ZMW „Zarzewie”. Współczesna wieś polska, gąszcz najrozmaitszych ludzkich konfliktów, sukcesów i porażek młodego pokolenia — oto tematyka reportaży.

### 12 minut wcześniej

Ob. JOZEF WOZEK — mieszkaniec osiedla Na Stoku jest autorem listu do redakcji. Poruszana przez niego sprawa dotyczy MPK — i jak najbardziej nadaje się do załatwienia. Otóż autobus kursujący na trasie: Osiedle na Stoku — Centrum Administracyjne kombinatu wyjeżdża o godz. 6.12. A jest przecież wiele osób, które muszą zdążyć do pracy na godzinę 6.30.

Prośba do MPK dotyczy więc przesunięcia o 12 minut — na godzinę 6 wyjazdu autobusu w stronę kombinatu. I to jest chyba do zrobienia. (BR)

### Nie samym chlebem...

(Dalszy ciąg ze str. 7)

kich sklepach nie są niestety zbyt optymistyczne. Owszem, jest lato i wiele ludzi przebywa na urlojach. Ale przecież nie wszyscy. Tym bardziej teraz, gdy mamy tytuł „słomianych wdowców”, trzeba zatroszczyć się o to, by mieli naprawdę duży wybór artykułów spożywczych do dyspozycji. Znany to fakt, że dobra gospodyni potrafi zrobić obiad „z niczego”, dzięki długiemu doświadczeniu w sztuce kulinarnej. Nie wymagajmy jednak tego samego od mężczyzn, którzy pozostali sami w domu, zdani na łaskę i niełaskę naszego uspołecznionego handlu.

A w ogóle na temat zaopatrzenia naszej dzielnicy w artykuły spożywcze (i nie tylko!) mówi się od lat i to przeważnie krytycznie. Jakoś nie mamy szczęścia do dobrej pracy MHD, chociaż oczywiście nie wszystko od niego zależy. Dziwny jest ten „rozdzielnik”, który stanowczo krzywdzi naszą dzielnicę. Łatwo się o tym przekonać w pobliskim Krakowie, którego podobno Nowa Huta jest dzielnicą. Piśzę „podobno”, bo nasze sklepy naprawdę ogromnie się różnią. W dzielnicy są oczywiście ładniejsze, większe, nowoczesne, jasne lokale, ale co w nich można dostać? Czy musimy koniecznie jeździć do starych dzielnic po dobry chleb czy świeże jarzyny i owoce? I jak długo jeszcze będziemy narzekać na traktowanie Nowej Huty po macoszemu? (R-R)

### „MYSZ, KTÓRA RYKNĘŁA”

Prod. angielska  
Reż.: Jack Arnold  
Kino: Światowid

Podobno najlepszym rodzajem filmu na upały jest komedia. Tak chyba pomyślano zestawiając program sierpniowych tygodni w kinach nowohuckich. Przy tym mamy szczęście do komedii angielskich, bo i „Mysz, która ryknęła” pochodzi z wytwórni brytyjskiej. Wprawdzie nakręcono ją tam już pięć lat temu, ale nie straciła nic ze swych walorów. Szczególnie atrakcyjne są tu nazwiska wykonawców głównych ról — *Petera Sellersa*, niegasnącej gwiazdy na firmamencie anglosaskim i *Jean Seberg*, otoczony legendą skandaliczno-romantyczną, jak na vedetę tego typu przystało.

I znowu specyficzny angielski humor, do którego już się zdążyliśmy przyzwyczaić. Ponadto amerykańska Wunderwaffe w posiadaniu małego państwka, które potrafiło opławić ją i wykraść, po... zajęciu Nowego Jorku. Uczony i jego piękna córka. Kapitałne sytuacje i paradoksalne nonsensy. Wreszcie pointa: myszka w tajemniczej broni, dzięki której udało się opanować wielkie Stany Zjednoczone, przez sam fakt wejścia w jej posiadanie. Tymczasem fascynująca bomba jest tylko schronieniem malej myszki i nigdy nie będzie eksplodować, o

## NA EKSTRANACH Nowej Huty

odbiera się jednak, mimo wszystko.

„GIUSEPPE W WARSZAWIE”  
Produkcja: polska  
Reż.: S. Lenartowicz  
Kino: Światowid

Wkrótce będziemy mogli porównać z angielskimi komediami najnowszą polską — „Giuseppe w Warszawie”. Scenariusz *Jacka Wejrocha* sięga do czasów okupacyjnych, do okupowanej Warszawy. A więc film przypominający w barwie trochę „Zakazane piosenki”, choć inny: przygoda włoskiego żołnierza powracającego przez okupowaną Polskę do domu na urlop.

Kradzież jego broni w posiadaniu zmusza Giuseppe do pozostania w Polsce i wszczęcia poszukiwań. W ten sposób trafia do mieszkania Marii i jej brata (*E. Czychowska* i *Zbigniew Cybulski*), — by wkrótce stać się aktywnym pomocnikiem polskiego ruchu oporu.

*Antonio Cifariello* jest już dobrze znany polskiej publiczności z wielu włoskich filmów o marce światowej.



Scena z filmu „Giuseppe w Warszawie”.

czym wiedzą jedynie profesor i jego córka.  
Film byłby rzeczywiście zabawny, pogodną komedią, gdyby nie ów podtekst, przypomnienie o groźbie rzeczywistej zagłady nuklearnej ciążącej nad światem. Bo to wrażenie

Chętnie oglądamy go w otoczeniu polskich artystów i w polskim filmie. Tym bardziej, że daje on świadectwo swoją rolę rzeczywistej postawy wielu żołnierzy włoskich z czasów okupacji, zmuszonych w dobie dyktatury faszystow-

skiej stanąć w jednym szeregu z hitlerowcami. Naprawdę wiele było wypadków udzielania pomocy walczącym Polakom przez żołnierzy włoskich i wiele dowodów na to, że naród włoski myślał co innego niż Mussolini.

Bardzo sympatyczny żołnierz włoski Giuseppe jest postacią żywą, nie „przerysowaną”, o co łatwo było w komedii z lat ponurych, lecz przecież pełnych także takich właśnie momentów: walki z okupantem niezawodną bronią, jaką jest drwina. Nie jest łatwo kpić z brutalnej przemocy, ale potrafiła walczą w ten sposób szczególnie Warszawa, to także trzeba pamiętać.

Być może, że „Giuseppe” pójdzie również na eksport, w ślad za wielu innymi naszymi filmami. To dobrze. Czasem w takim filmie można powiedzieć więcej, niż w obrazie dokumentalnym. (Ik)

## Z KRONIKI MO

(Dokończenie ze str. 7)

W ciągu pierwszych dziesięciu dni sierpnia Dzielnicowa Komenda MO wraz z dziesięcioma społecznymi inspektorami ruchu drogowego działającymi przy KD i posiadającymi te same uprawnienia co funkcjonariusze MO prowadziła wzmocnione kontrole ruchu drogowego. Podczas 53 kontroli sprawdzono dokumenty i stan 984 pojazdów mechanicznych. 390 kierowców ukarano mandatami, 36 wniosków skierowano do Kolegium Orzekającego, przyłapano 10 kierowców prowadzących swoje pojazdy w stanie nietrzeźwym, 691 upomniano, odebrano 29 praw jazdy. Bogaty plon. A przecież każde z tych wykroczeń — to potencjalna możliwość spowodowania tragicznego w skutkach wypadku.

Ostatnio wyrokiem Sądu Powiatowego w Nowej Hucie ukarany został grzywną 2500 zł dwudziesto-czteroletni *TADEUSZ BEDNAR-CZYK* — pracownik ZRI — za publiczne i zmyślone obelżywym słowami — oczywiście w stanie nietrzeźwym — dwóch kobiet i mężczyzn. Również grzywną w tej samej wysokości, a więc 2500 zł ukarani zostali wyrokiem Sądu *TADEUSZ LUTY* i *ZBIGNIEW BANIA*, dobrani koleżkowie, pracujący w Zakładach Mieczarskich w Krzeszawicach i tam też mieszkający. BR

## Rozrywki umysłowe ■ Rozrywki umysłowe ■ Rozrywki umysłowe

### KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. utuczony wieprz, 5. nagły skok w bok, 10. współczesny poeta, dramaturg i krytyk angielski pochodzenia amerykańskiego, laureat nagrody Nobla z 1948 roku, 11. rodzaj nakrycia na łódkę, 12. przyrząd rytmiczny, 13. wziernik w mikroskopie, 14. przy-

nogi, umiejący świetnie nurkować, 2. siedziba przewodniczącego Rady Państwa w Warszawie, 3. gatunek mocnego piwa angielskiego, 4. lewa strona tkaniny, 5. ozdoba czapki wojskowej, 6. dawna moneta srebrna lub złota, 7. fińska epopeja narodowa, zesta-

1	2	5	4	5	6	7	8	9
	10				11			
12				13				
					14			
15	16	17	18	19				
20				21	22			
23			24					
25				26				

krycie na konia, 15. przepowiednia, wroźba, 20. góry na Półwyspie Bałkańskim, 21. pretensja, ansa, 22. kraj na Półwyspie Arabskim, 23. król Franków i cesarz rzymski, który podbił Sasów i rozbił państwo Awarów, 25. konferencja poświęcona sprawom roboczym, 26. plan na tkaninie lub rysa na nacyniu.

wiona ze starych podań i baśni ludowych, 8. mgła nad moczarami, 9. orszak podróży na pustyni, 16. szybko przemija, 17. dziewiąty stopień gamy diatonicznej, 18. roślinna pastewna uprawiana na zielono lub zieloną karmę, 19. cena obiegowa pieniądza lub papierów wartościowych, 22. ma 365 dni, 6 godzin, 9 minut i 10 sekund.

PIONOWO: 1. duży ptak wiosło-

### Literówka

Trzecią i czwartą literę w każdym wyrazie zmienić na inne, tak, aby powstały nowe słowa pięcioletowe. Nowe litery czytane parami z góry na dół tworzą imię i nazwisko polskiego poety — rewolucjonisty, którego 20-tą rocznicę śmierci obchodzimy 22 sierpnia br.

1. FIRET
2. RADZA
3. PIĘTA
4. KARTA
5. OCHRA
6. TOPOR
7. SĄDŁO

### Kalambur

CIAŁO LOTNE, BARDZO POPOLITE, DO TEGO TURECKIE JEZIORO — I MASZ RAMY TKANINĄ OBITE, JAKO ZASŁONĘ POKOJOWĄ.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 28. VIII br., najlepiej na kartkach pocztowych. Wśród Czytelników, którzy nadesłali przynajmniej jedną prawidłową odpowiedź, redakcja rozlosuje nagrody w postaci BONÓW KSIĄŻKOWYCH.

### ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NR 33 KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. kort, 5. cwibak, 11. opera, 12. Adana, 13. saga, 14. krajan, 15. kapela, 18. ponton, 21.

Oblic, 24. unik, 28. gacek, 32. grada, 33. granat, 38. Arab.

PIONOWO: 1. kós, 2. opak, 3. Regalica, 4. trap, 6. waran, 7. I. da, 8. Bajkonur, 9. ana, 10. kant, 14. kloc, 16. epika, 17. Fogg, 18. tura, 20. Nida, 22. bar, 23. len, 24. kab.

### BILETY WIZYTOWE

1. ślusarz, 2. kolejarz, 3. król wiew, 4. kierowca.

### NAGRODY

### — BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ OTRZYMUJĄ

1. Michałina Dybek, Kraków, ul. Marka 33; 2. Halina Baran, Zakliczyn 192 k/Myślenic, 3. Zdzisław Mnisek, Kraków, ul. Francesco Nullo 21/45; 4. Jan Nowak, Nowa Huta, Os. Młodości 927; 5. Anna Wolus, Oświęcim 4, ul. Śniadeckiego 35/3; 6. Andrzej Sikora, Nowa Huta, Os. Szkolne 7/24; 7. Ryszard Sowa, Kraków 14, ul. Zamajskiego 36/6; 8. Andrzej Szumilas, Nowa Huta, Os. Słoneczne 7/8.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne Budynku „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretariat odpowiedzialny redakcji centrala 401-16, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłosza Zakładowa 44-69.

Kraków, ul. Wielopole 1  
Drukarnia Prasowa